

Przyjacielskie spotkanie

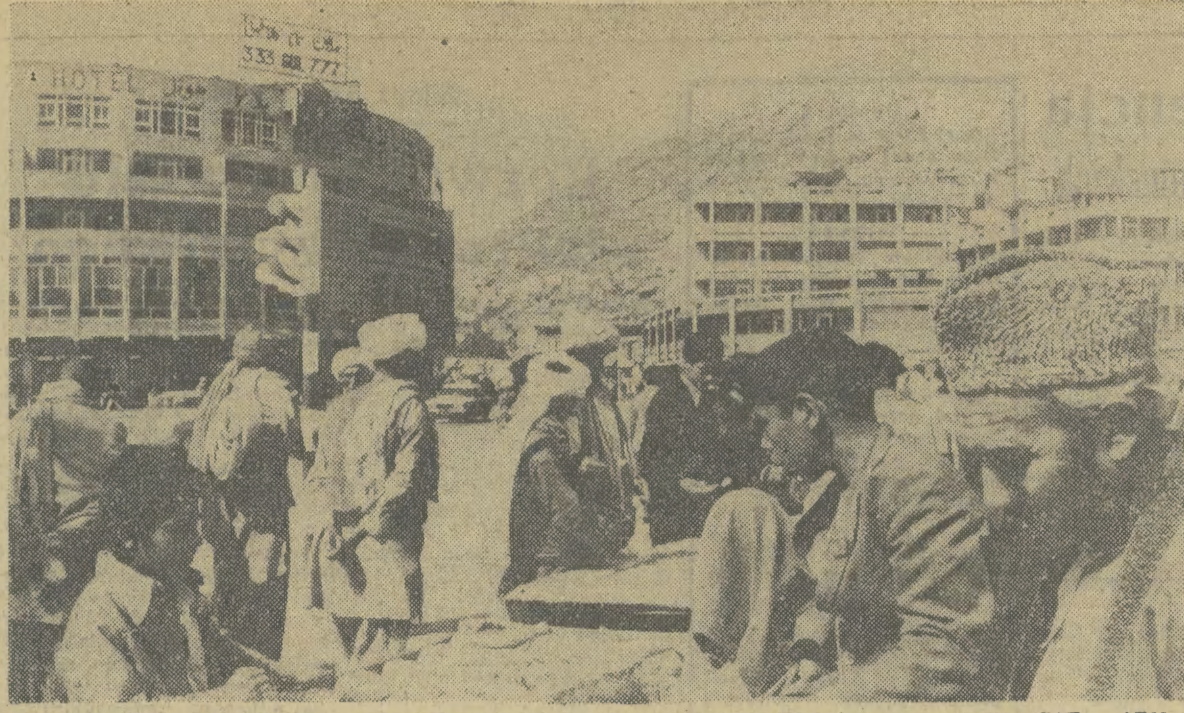
E. Gierka z E. Honeckerem

GDANSK (PAP), 15 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej Erichem Honeckerem, który przebywa na urlopie w Polsce.

W toku rozmowy omawiano kierunki dalszego rozwoju współdziałania między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności oraz współpracy między PRL i NRD. Wyrażono wolę dalszego pogłębiania przyjacielskiej współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej, która leży w interesie obu narodów, przyczynia się do społeczno-ekonomicznego rozwoju obu krajów.

E. Gierka i E. Honecker dokonali również przeglądu aktualnych problemów międzynarodowych. Podkreślono, że radziecko-amerykańskie rozmowy na najwyższym szczeblu, które odbyły się w Wiedniu, a także układ między ZSRR i USA w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych stały się istotnym krokiem na drodze do ugruntowania odprężenia, pokojowej współpracy państw o odmiennych ustrojach społecznych.

Przedyskutowano także aktualne zagadnienia dalszego umacniania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu i międzynarodowej solidarności.



Afganistan. Uliczni sprzedawcy na placu Zarnegar w handlowym centrum Kabulu.

Fot. CAF — ADN

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP), 14 bm. odbyło się w Belwedersze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie czuwania nad zgodnością prawa z konstytucją i ustalania powszechnie obowiązujących wykładni ustaw. Podstawowym celem tej uchwały są działania zmierzające do umacniania praworządności socjalistycznej oraz do zwiększenia jasności prawa i jego zgodności z poczuciem prawnym społeczeństwa. Dla osiągnięcia tego celu przewiduje się rozpatrywanie informacji organów państwowych ponoszących szczególną odpowiedzialność za stan prawa i prawidłowość jego stosowania, a w miarę potrzeby zwracania się do naczelników organów masowych organizacji społecznych o przedstawienie informacji jak w odczuciu społecznym prawo funkcjonuje.

Uchwała przewiduje również, że na wnioski dotyczące niezgodności prawa z konstytucją lub ustalania powszechnie obowiązujących wykładni ustaw może z upoważnienia Rady Państwa udzielać odpowiedzi Kancelaria Rady

Państwa. Udzielając tych odpowiedzi Kancelaria Rady Państwa informować będzie wnioskodawcę, dlaczego jego wniosek nie kwalifikuje się do nadania mu dalszego biegu.

Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie założenia ksiąg honorowych osób, instytucji i zbiorowości odznaczonych najwyższymi orderami Polskiej Ludowej: Orderem Budowniczych Polskiej Ludowej, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wielkim Orderu Wirtuti Militari, Orderem Krzyża Grunwaldu I Klasy, Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, Wielką Wstęgą Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rada Państwa ratyfikowała umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Ludowej Republiki Bułgarii o współpracy kulturalnej i naukowej; mianowała ambasadorami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: w Republice Islandii Henryka Wendrowskiego — oraz w Republice Zairu Mieczysława Dędo; mianowała 7 prokuratorów Prokuratury Generalnej;

magazyn **M** **PONIEDZIAŁEK**

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

16. VII. 1979 R. ■ NR 158 (9677) ROK XXXI ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

I sekretarz KC PZPR wśród uczestników operacji „Bieszczady”

KROSNO (PAP). I sekretarz KC PZPR Edward Gierka przebywał 14 bm. w woj. krośnieńskim, wśród harcerzy uczestniczących w operacji „Bieszczady 40”. Serdecznie podejmowany przez mło-

dzi, E. Gierka spotkał się z tyłami, pracą i wypoczynkiem wakacyjnym obozujących w drużynie harcerskiej z całego kraju.

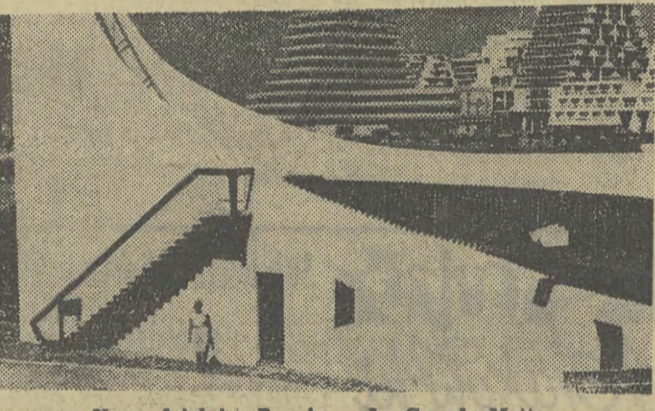
rzy wyróżniających się w pracy produkcyjnej. Zegnamy harcerską piosenką, Edward Gierka opuszcza stację w Czarniej i udaje się do Ustrzyk Górnych, gdzie obozuje harcerze z województw: biłostockiego, kieleckiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Z Ustrzyk Górnych E. Gierka przejechał malowniczym odcinkiem bieszczadzkiej obwodnicy do miejscowości Naszynie, gdzie rozbiła namioty młodzież z województw: elbląskiego i gdańskiego.

kończącym akcentem wizyty E. Gierka u uczestników operacji „Bieszczady 40” były odwiedziny w Katowickiej Chorągwi ZHP w Jodłowie.

Po wspólnym obiedzie na letniej polanie odbyło się spotkanie Edwarda Gierka z kierowniczym aktywnym ZHP oraz blisko 1,5 tysięcną grupą przedstawicieli wszystkich bieszczadzskich stacji.

W końcowej części spotkania głos zabrał Edward Gierka. Spotkanie zakończyło się wspólnym odśpiewaniem hymnu państwowego.



Nowa dzielnica Paryża — La Grande Motte.

W 190. rocznicę zdobycia Bastylji

Defilada wojskowa w Paryżu

PARYŻ (PAP). W dniu święta narodowego Francji z okazji 190. rocznicy zdobycia Bastylji, odbyła się 14 lipca w Paryżu tradycyjna defilada wojskowa. W tym roku upłynęła ona pod znakiem kryzysu paliwowego i oszczędności energii. Defilada była skromniejsza. Wzięło w niej udział mniej samolotów i jednostek zmotoryzowanych.

Defiladę zorganizowano nie jak dawniej na Polach Elizejskich, lecz na trasie między placem Republiki a placem Bastylji.

Trasa przemarszerowała przeszło 8 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Defiladę obserwowali — prezydent Republiki, Valéry Giscard d'Estaing, tysiące miesz-

kańców Paryża i turystów z kraju i zagranicy.

Z okazji święta narodowego Francji konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie Marcel Roux wydał w Czytelnicy Francuskiej przyjęcie. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz 19 województw Polski południowej; obecni byli również przedstawiciele świata nauki i kultury. Władze Krakowa reprezentowali: sekretarz KK PZPR Jan Grzelak i wiceprezydent m. Krakowa dr Barbara Guzik. Przybyli przedstawiciele działających w naszym mieście placówek konsularnych — konsul Konsulatu Generalnego ZSRR W. Drodzow i konsul USA C. Walsh.

Po zamachu na ambasadę egipską w Ankarze

Terrorysty uwolnili zakładników

LONDYN (PAP). Po przeszło dwóch dobach okupacji budynku ambasady egipskiej w Ankarze, zamachowcy palestyńscy wypuścili w niedzielę rano ostatecznie 6 zakładników oraz od-

dali się w ręce władz tureckich. Jak informowaliśmy, czterech uzbrojonych zamachowców wkradło się na teren ambasady w piątek rano, zabijając dwóch (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Rekord Lachowa i Riumina

MOSKWA (PAP). Radziecka nauka i technika odniosła jeszcze jeden wielki sukces. W niedzielę o godz. 14.54 czasu moskiewskiego rozpoczęła się 141. doba kosmicznego lotu Władimira Lachowa i Walerego Riumina, którzy 25 lutego br. o godz. 14.54 wystartowali na statku „Sojuz-32” z kosmodromu Bajkonur i następnego dnia połączyli się ze stacją orbitalną „Salut-6”. Okrążyli oni dotychczas naszą planetę ponad 2.200 razy, przemierzając około 90 mln km. Tym samym ustanowiony został nowy rekord długości wyprawy kosmicznej. Poprzedni należał do Władimira Kowalonia i Aleksandra Iwanczenkowa i wynosił 140 dni.

Gwiazdny rejs Lachowa i Riumina stanowi kolejny dowód tego, że człowiek może żyć i pracować w Kosmosie przez długi czas, realizując coraz bardziej złożone zadania.

(Inf. w.) Skoszonno już większość jęczmienia ozimego; nawet wczoraj przy żniwach i robotach polowych pracowali niekiedy traktorzyści SKR-ów. Rolnicy spodziewają się, że pod koniec bieżącego tygodnia przystąpią do zbioru rzepaku. W ub. sobotę spotkali się w pobliżu Czernichowa pierwszego rolnika Edwarda Kowalczyka, który ręcznie skosił żyto z około 20 arów.

Sprawnie żniwa — to nie tylko sprawa maszyn, pogody — ale również dobrego zaopatrzenia rolników w środki do produkcji rolnej, drobnego sprzętu kośnego, artykułów spożywczych.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Żniwny rajd reporterów „GP”

Pierwsze żyto już w kopach ■ Dobrze zaopatrzenie wiejskich sklepów



Pierwsze kombajny na polach.

Fot. CAF

Przed Lipcowym Świętem

Otwarcie pawilonu w Pleśnej

(Inf. w.) Nie ma ostatnio dnia, by przed Lipcowym Świętem w Tarnowskim nie przelinało wstęgi symbolizującej otwarcie jakiegoś nowego, a służącego mieszkańcom tego regionu obiektu. W sobotę w obecności I sekretarza KW PZPR Stanisława Gębali, wojewody tarnowskiego Jana Sokolowskiego i prezesa WZSR Wojciecha Krukiewicza dokonano uroczystego otwarcia pawilonu socjalno-handlowego w Pleśnej. Dzięki temu obiektowi wyraźnie poprawia się zarówno warunki pracy personelu GS, jak i ułatwiony będzie zakup wleku artykułów.

Przed 22 lipca spółdzielczość wiejska gminy Pleśna oddała także mieszkańcom Dąbrówki Szczepanowskiej i Pleśnej nowe punkty handlowe tzw. kioski-pawilony.

(sad)

Gmina Raciechowice

„Mistrzem Gospodarności”

LZS Wyżyce zwycięzcą w konkursie „Boisko w każdej wsi” ■ Zabierzów najlepszy w zbiorce na NFOZ

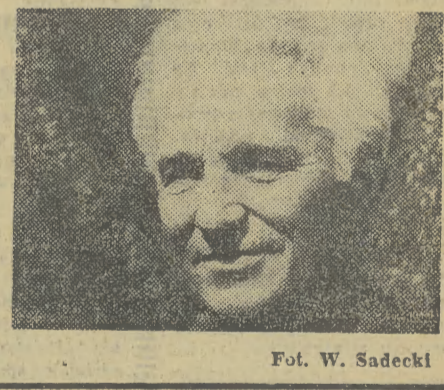
(Inf. w.) W woj. miejskim wysiłkiem całej wsi. Obok OSP znajduje w nim pomieszczenie klub-kawiarnia, magazyn GS oraz sala zebrań, przystosowana do wyświetlania filmów. Czynem tym godnie uczono 35-lecie PRL. Z tej okazji najlepszym rolnikiem i działaczem wrocławno wysoki odznaczenia państwowe i odznaki „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”. Krzyż Kawalerski Orderu (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Współtwórcy historii 35-lecia PRL

Swój zapał potrafił przekazać innym...

MIECZYSLAW STACH — z wykształcenia nauczyciel rozpoczął swoją pracę w nietypowych okolicznościach, prowadząc od 1940 r. tajne nauczanie w Wierzechostawicach i Bogumiłowicach, w domu swoich teściów. W lutym 1945 r. zgłosił się do wojska i jako ochotnik uczestniczył w walkach z hitlerowskimi bandami „wilkotaków”.

Zaraz po wojnie wrócił w rodzinne strony, gdzie natychmiast zabrał się do pracy. Rozpoczął nauczanie w szkole podstawowej (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Fot. W. Sadecki

Pod znakiem folkloru

„Pienińskie Lato” • „Dni Limanowej” • „Sabałowe Bajania”

(Inf. w.) W Szczawnicy, która — nim różnili się sława Krynicza — cieszyła się opinią najwspanialszego z polskich uzdrowisk, w ub. sobotę rozpoczęło się „Pienińskie Lato 79”. Zainaugurowało je otwarcie nowej, regionalnej pijalni wód, oraz oddanie do użytku nowego Klubu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pienińskiej. Klub ten mieści się w budynku Muzeum Regionalnego, gdzie w sobotę otwarto również wystawę dorobku artystycznego wszechstronnego twórcy ludowego MICHAŁA SŁOWIKA-DZWONA, a w willi „Magdalena” — wystawę, obrazującą rozwój pienińskiego uzdrowiska w Polsce Ludowej. Niedziela, podobnie jak sobota wieczór minęły pod znakiem imprez kulturalnych i sportowych. Dziś natomiast na rynku w Krośnicach rozpoczyna się wielki „Jarmark Pieniński”. (ss)

nalny zespół pieśni i tańca ludowego „Limanowianie” występował w scenarii limanowskiego rynku. Porównując tamten występ z wczorajszym koncertem, którym „Limanowianie” zainaugurowali tegoroczne „Dni

Limanowej”, nazywane tu „Limiennami grodu”. Jakże barwnie wyglądał ten rynek, jak okrzyki w estradowej maestrii roztańczeni „Limanowianie”. Unikalna kapela pasterska z wirtuozką kapela pasterska z wirtuozką (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Tańczą „Limanowianie”.

Fot. St. Śmierciak

Młodzież pomaga przy odnowie Krakowa

(Inf. w.) Młodzież przebywająca na wakacjach w Krakowie podejmuje także prace związane z odnową zabytków. W sobotę 18-osobowa grupa uczestników ogólnopolskiego obozu Młodzieży Wszelchny Dziennikarskiej pracowała w Młodzieżowym Centrum Kultury w Ryńku Głównym. Wczoraj natomiast w MCK spotkać można było 70 uczniów z Lublina, Świdnika, Działdowa i Trzebiatowa — uczestników obozów Ochotniczych Hufców Pracy zgrupowanych w Krakowie. Od ponad dwóch tygodni pracują oni w krakowskich przedsiębiorstwach budowlanych, zaś niedzielną przedpołudniową poświęcili na roboty w MCK. W kamienicy nr 25 przebijali ściany, przygotowując je do założenia instalacji c.o., a w sąsiednim domu nr 24 wyburzali ścianki działowe oraz wywołali gruz. Kilkunastoosobowa grupa z OHP pracowała także w „Wierzyńcu” przy wywożeniu gruzów z dzielnicy i przenoszeniu biur kierownictwa budowy.

Do akcji odnowy zabytków Krakowa włącza się także Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Delegacja Towarzystwa z wiceprezsem ZG PTTK Andrzejem Gordonem i prezsem ZW PTTK w Krakowie Marianem Kaniewskim spotkała się z pełnomocnikiem prezydenta ds odnowy zabytków, naczelnikiem Śródmieścia Wojciechem Hydzikiem, by ustalić zakres porozumienia dotyczącego udziału i świadczeń PTTK na rzecz odnowy. M. in. PTTK utworzy własne konto, na którym gromadzić będzie fundusze przeznaczone na renowację budynku przy ul. Jagiellońskiej 6, gdzie mieści się muzeum turystyki górskiej oraz kamienicę 13, 15 przy ul. Sławkowskiej, gdzie znajdują siedzibę klub i Wojewódzki Oddział PTTK. Zadeklarowano także pomoc przy pracach specjalistycznych oraz szeroką propagandę i reklamę spraw związanych z odnową zabytków Krakowa. (e)

Wydarzenie bez precedensu w historii polskiej sztuki

Powstaje kopia „Bitwy pod Grunwaldem”!

KRAKÓW (PAP). Zespół artystów — malarzy i fotografików pod kierunkiem znakomitego polskiego kopisty ZDZISŁAWA PABIŚIAKA rozpoczął pracę nad sporządzeniem kopii największego i najbardziej znanego obrazu Jana Matejki —

„Bitwy pod Grunwaldem”. Oryginał tego dzieła znajduje się obecnie w zamku w Malborku; po sporządzeniu kopii jeden z dwu obrazów zostanie umieszczony w Zamku Królewskim w Warszawie.

„Bitwa pod Grunwaldem” powstała, po dwuletniej pracy, w 1878 r. Jest wysoka na 4,20 m i szeroka na 10 m. Waga obrazu oczywiście bez ram przekracza 720 kg. Malował ją Matejko na płótnie sprowadzonym z Francji. Zdżiszław Pabiśiak użyje płótna produkcyjnego z fabryki Fliców, która na specjalne zamówienie wykona 100 m kw. gęstej i szczegól-

nie wytrzymałej tkaniny. Oblicza się, że trzeba będzie zużyć ok. 200 kg farby (najwięcej białej), ponieważ istnieją kłopoty ze znalezieniem odpowiednio wielkiego pomieszczenia, zleciodawca — Ministerstwo Kultury i Sztuki — sugeruje artystom prowadzenie prac w zamku w Krzeszowicach pod Krakowem. Zszyte z kawałków płótno rozciągnięte tu zostanie

na potężnym blejtramie i zastrutowane. W Krakowie nanieśie się na nie kontury postaci i pierwsze warstwy kolorów.

Jak oświadczył w rozmowie z dziennikarzem PAP Zdżiszław Pabiśiak — wykonanie kopii „Bitwy pod Grunwaldem” jest przedsięwzięciem bezprecedensowym. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

„Dni Krakowa w Kijowie” na małym ekranie

We wtorek 17 bm.

We wtorek, 17 lipca o godzinie 18.30 w programie II TVP nadana zostanie relacja filmowa z przebiegu tegorocznych „Dni Krakowa” w Kijowie, które odbyły się 10-17 czerwca w stołicy radzieckiej Ukrainy. Program, który przygotował Andrzej Kamiński i Teofil Gienkoś z Ośrodka Telewizji Polskiej w Krakowie, jest filmowym zapisem przebiegu krakowskiej prezentacji nad Dnieprem.



Redaktor Jerzy Skrobot laureatem

Rozstrzygnięty został ogólnopolski konkurs na dziennikarski reportaż literacki...

Wreczenie odznaczeń „Orderu Uśmiechu”

14 bm. na centralnym młodzieżowym obiedzie...

Kolekcja znaczków francuskich na wystawie w Krakowie

W domu Filatelisty w Krakowie otwarta została interesująca wystawa...

Przeprowadzka 120-letniego drzewa

BERLIN (PAP). 120-letni buk odbył w br. w Erfurcie...

Budowlani i ogrodnicy wykopali wokół korzeni drzewa głęboki rów...

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane...

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Pogoda i temperatura bez większych zmian...

Genewska konferencja w sprawie uchodźców wietnamskich

HANOI (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych SRW...

Kwestia likwidacji przyczyn wyjazdu setek tysięcy ludzi z Wietnamu...

Pierwsze żyto już w kopcach

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) czuch i napojów chłodzących...

„Dane o dobrym — ogólnie — zapotrzebowaniu potwierdził nasz dziennikarski kolekcjoner...

Terrorystyci uwolnili zakładników

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) strażników i zatrzymując w charakterze zakładników 14 osób...

Premier Turcji, Bulent Ecevit oświadczył na konferencji prasowej...

Gmina Raciechowice

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ru Odrodzenia Polski otrzymał Wojciech Dudziak...

Na uroczystości licznie zgromadzi się mieszkający wsi oraz przedstawiciele gminy...

Kolejne miejsca w konkursie „Gmina — Mistrz gospodarności” zajęły: Wieliczka, Myślenice...

Również wczoraj wreczono nagrody najlepszym LZS-om...

W wyniku eksplozji bomby w centrum Madrytu w nocy z soboty na niedzielę...

W wyniku pożaru w nocy z soboty na niedzielę zniszczony został niemal całkowicie lokal Komunistycznej Partii...

W wyniku eksplozji bomby w centrum Madrytu w nocy z soboty na niedzielę...

Powstaje kopia „Bitwy pod Grunwaldem”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) sowym w tej dziedzinie sztuki w naszym kraju...

W konkursie instrumentalistów dorosłych przyznano 3 pierwsze nagrody...

Pod znakiem folkloru

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej...

Niedzielnym koncertem laureatów zakończył się tegoroczny konkurs twórców ludowych...

Wśród gwiazdarzy dorosłych jury wyróżniło i nagrodziło Marię Markiewicz...

W programie „Dni” wiele imprez i atrakcji: „Targ Limanowski”...

Swoją zapal potrafił przekazać innym...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) W Wierchosławicach, jednocześnie prowadzący wykłady w miejscowym Uniwersytecie Ludowym...

UFO nad Lizboną

LIZBONA (PAP). W niedzielę — 15 bm. — rano przeleciał nad stolicą Portugalii jasno świecąca obiekt...

Wielki mur chiński — kopalnią materiałów budowlanych

PEKIN (PAP). Od czasu „rewolucji kulturalnej” wielki mur chiński zagrożony jest stałym zrujnowaniem...

DEMISJA (for) Premier Indii Morarji Desai

Desai podał się do demisji po 27 miesiącach sprawowania tej funkcji.

Z dalekopisu

Jak poinformowała agencja TASS, w dniach 23-27 lipca w rejonie Panewizy, Taurage i Alitus...

ZAMACHY

W wyniku eksplozji bomby w centrum Madrytu w nocy z soboty na niedzielę...

W wyniku pożaru w nocy z soboty na niedzielę zniszczony został niemal całkowicie lokal Komunistycznej Partii...

Powstaje kopia „Bitwy pod Grunwaldem”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) sowym w tej dziedzinie sztuki w naszym kraju...

Pod znakiem folkloru

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej...

Swoją zapal potrafił przekazać innym...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) W Wierchosławicach, jednocześnie prowadzący wykłady w miejscowym Uniwersytecie Ludowym...

Bilans 35-lecia PRL

Rozwój przemysłu elektromaszynowego

WARSZAWA (PAP). Polska — przed wojną kraj przede wszystkim rolniczy...

Na mapie gospodarczej Polski pojawiło się w 35-lecie PRL wiele nowych branż przemysłu maszynowego...

Wiele nowych lub rozwiniętych branż znalazło się w czołowych wytwórców światowych. Budowa fabryk samochodów...

W latach 1971-1978 zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego...

Kołobrzeskie „Złote Pierścienie”

KOŚZALIN (PAP). Jury XIII Festiwalu Piosenek Zolnierskiej w Kołobrzegu...

W konkursie instrumentalistów dorosłych przyznano 3 pierwsze nagrody...

Przepisy dewizowo-celne w Bułgarii

Zakazany jest natomiast: przywóz do Bułgarii narzędzi i innych środków produkcji...

Surowe kary dla fałszerzy monet

LESZNO (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Lesznie zakończył się proces...

Z żalem zawiadamiamy, iż zmarł

łow. Szymon GRABOWSKI

dlugoletni działacz partyjny i społeczny, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim...

Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy współczucia.

KOMITET MIEJSKO-GMINNY PZPR W WIELICZCE

dziesiątych nie wytwarzaliśmy w kraju pralek automatycznych, robotów kuchennych...

W latach 1971-1978 zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego...

Wiele nowych lub rozwiniętych branż znalazło się w czołowych wytwórców światowych.

W latach 1971-1978 zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego...

Kołobrzeskie „Złote Pierścienie”

KOŚZALIN (PAP). Jury XIII Festiwalu Piosenek Zolnierskiej w Kołobrzegu...

W konkursie instrumentalistów dorosłych przyznano 3 pierwsze nagrody...

Przepisy dewizowo-celne w Bułgarii

Zakazany jest natomiast: przywóz do Bułgarii narzędzi i innych środków produkcji...

Surowe kary dla fałszerzy monet

LESZNO (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Lesznie zakończył się proces...

Z żalem zawiadamiamy, iż zmarł

łow. Szymon GRABOWSKI

dlugoletni działacz partyjny i społeczny, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim...

Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy współczucia.

KOMITET MIEJSKO-GMINNY PZPR W WIELICZCE



14 lat papierowej wojny

Młodzież Kazimierza czeka na dom kultury

W 1966 r. uchwałą Rady Narodowej miasta Krakowa budynek 13/15 przy ul. Fornalskiej...

Jeszcze w 1951 r., w tym potężnym gmachu dawnego Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego...

Opracowano koncepcję zagospodarowania budynku, planując utworzyć w Młodzieżowym Domu Kultury...

Mijały jednak dalsze lata, a wszystkie zamierzenia pozostawały na papierze...

Sytuację pogarsza jeszcze fakt zajmowania kilku pomieszczeń w budynku przez cztery mieszczące tam rodziny...

Jubileusz libertowskiej spółdzielni

Przed 30 laty, jako jedna z pierwszych, została założona Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. Manifestu Lipcowego...

Wieloletnia działalność spółdzielni przyczyniła się do rozwoju gospodarki wiejskiej...

Dyżury poselskie

W dniu 16. VII (poniedziałek) pełniony będzie dyżur poselski w siedzibie Krakowskiego Zespołu Poselskiego...

Dyżury w Komitetach Kontroli Społecznej

W dniu dzisiejszym pełnić będą dyżury członkowie Komitetów Kontroli Społecznej...

Nie jedz tych grzybów!

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Krakowie informuje, że w bieżącym roku wystąpiły dość liczne zatrucia grzybami...

Przepisy dewizowo-celne w Bułgarii

Zakazany jest natomiast: przywóz do Bułgarii narzędzi i innych środków produkcji, oleju roślinnego...

Surowe kary dla fałszerzy monet

LESZNO (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Lesznie zakończył się proces...

Z żalem zawiadamiamy, iż zmarł

łow. Szymon GRABOWSKI

dlugoletni działacz partyjny i społeczny, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim...

• WTOREK: IV Festiwal chórów polonijnych — Koszalin • CZWARTEK: odsłonięcie pomnika Bolesława Bieruta w Lublinie • PIĄTEK: pierwsza w kraju huta aluminium w Świdnicy • SOBOTA: rozpoczęła produkcję 25 lat temu • SOBOTA: rozpoczęła produkcję 25 lat temu

NOWY TYDZIEŃ

„Gniewamy się często i na siebie, ale jest zwykle dużo w tym gniewie wyrozumiałości” (FELIKS CHWAŁIBÓG)

Refleksje nad historią

To, że w ciągu 35. powojennych lat zmieniła się Polska, że wraz z rewolucją, zmianą granic, uposażeniem środków produkcji, uprzemysłowieniem, urbanizacją, migracją ludności wiejskiej, upowszechnieniem oświaty zmienia się świadomość społeczna, narodowa — to nie ulega wątpliwości. W czym się te zmiany wyrażają i na ile kształtują one nasz własny wyobrażenia o sobie samych jako Polakach, o zadaniach stojących przed każdym z nas?

Zacznijmy od stwierdzenia, że dziś za ojczyznę, za naród, za kraj czują się odpowiedzialni cała polska społeczność. Jest to wynik „narodowienia” wszystkich grup społecznych, „narodowienia” m. in. w wyniku niespotykanej w naszych dziejach rewolucji kulturalnej, skoku w epokę powszechnego alfabetyzmu w epokę powszechnego czytelnictwa, w epokę książki i prasy, radia i telewizji.

Ta rewolucja kulturalna przyczyniła się do upowszechnienia w całym narodzie przez elity potąd jedynie rozwiązywania problemów i pytań — czy w przeszłości byliśmy narodem wielkim czy małym, dobrze zorganizowanym czy źle, czy państwo upadło z powodu wad narodowych Polaków, szaleństw i lekkomyślności warstw przywilejowanych, braku instynktu narodowego, czy potrafimy pracować i rządzić się sami, szanować państwo i jego instytucje, czy jesteśmy zdolni do zbiorowego wysiłku, czy w XIX w. byliśmy „natchnieniem narodów”, czy jesteśmy „skazani na cierpienie i wielkość” etc.

Na pytania te odpowiadali sobie w 35-lecie nie tylko ludzie pióra, tocący boje z „szycerami” i „pomińszczytelami” naszej przeszłości, ale również każdy Polak, każdy czytelnik książek i gazet, słuchacz radia, widz kina czy oglądacz małego ekranu. Jest rzeczą ciekawą, że w efekcie tych dyskusji i namietnych sporów społeczeństwo nie podzieliło się wcale na „szycerów” oraz obrońców przeszłości, układała się natomiast w umysłach Polaków realizacyjna wizja Polski jako kraju „normalnego”, narodu w Europie ani korszego, ani specjalnie lepszego, uparcie jednak i wytrwale dążącego do „wybicia się na niepodległość”, bo takie, niezbywalne prawo do własnego suwerennego państwa ma każdy naród. Ten realizm w samocenie wyrażają dziś rozmaite testy, sondy i badania socjologiczne, ten realizm najskuteczniej też leczy z narodowych kompleksów, tych prawdziwych i tych wymyślonych.

Realizm ten nie jest przy tym wyłącznie efektem nowych rozrządzeń nad historią, nie powstał w wyniku manipulowania faktami czy z przewartościowania dotychczasowych ocen, lecz zrodził się w wyniku prawdziwych, autentycznych sukcesów i szeregu pomysłowych, niezwykle istotnych dla naszego samopoczucia narodowego wydarzeń. W ciągu 35-lecia odbudowaliśmy bowiem zniszczony kraj, odbudowaliśmy Warszawę, stworzyliśmy Polskę przemysłową, zapewniiliśmy każdemu pracę, staramy się zapewnić mieszkanie dla każdej polskiej rodziny. Do tego ogromnego, zbiorowego wysiłku naród polski przystąpił z niebywałym rozmachem, z istic plastowską, kazimierzowską wolą zbudowania kraju silnego, zasobnego, dostatecznego i rządnego. To wszystko się nam udało, to wszystko osiągnęliśmy w ciągu życia jednego pokolenia i dziś duma z tych dokonań jest źródłem prawdziwej, ogólnopolskiej satysfakcji.

Ale nie tylko realizm, sukcesy i satysfakcja z osiągnięć są wyznacznikami zmian, które dokonały się w naszym społecznym, narodowym myśleniu. Zauważono, że w miarę upływu czasu maleje ilość różnic, dzielących Polaków, rośnie natomiast ilość elementów wspólnych, łączących naród. Z jednej bowiem strony niewielka up. rolę odgrywały dziś różnice majątkowe, klasowe, grupowe, regionalne czy pokoleniowe, z drugiej zaś strony mamy zgodny pogląd na sprawy narodowego bytu dziś i w przyszłości, na sprawę zachodnich granic, na państwo, które zaczęliśmy traktować jako dobro wspólne, powszechne całego polskiego narodu. W kraju, w którym przez kilka pokoleń kształtował się negatywny stosunek do państwa i jego instytucji, albowiem były to instytucje państw obcych, zaborczych, jest to ogromnym sukcesem.

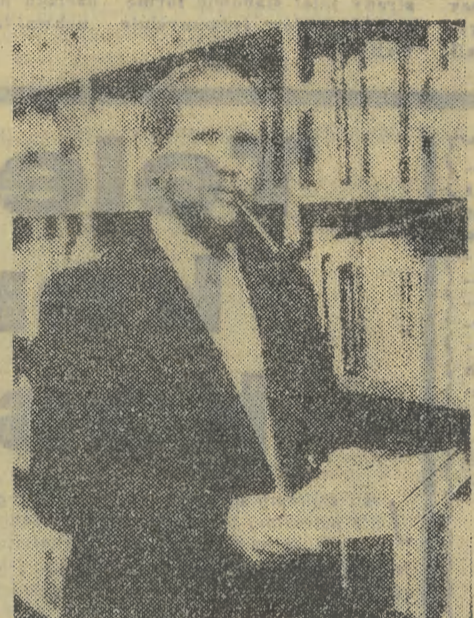
Zmiany w dziedzinie świadomości społecznej, dotyczące całokształtu treści życia duchowego, idei poglądów wspólnych dla całego narodu, dokonują się niezwykle powoli. Tak powoli, że Marks świadomość społeczną uważał wręcz „materią konserwatywną”, bowiem wiele elementów świadomości społecznej niemasz i utrzymuje się długo w sytuacji, gdy rodzaje jej stosunki społeczne już nie istnieją. Jednocześnie zauważono też, że w świadomości społecznej, w tej sferze „materii konserwatywnej”, jako zupełnie równouprawnione, bez odzwierciedlenia wewnętrznej sprzeczności, funkcjonują równocześnie rozmaite pozytywne wizje przyszłości, różne od niej wyobrażenia, wyrażające społeczne i narodowe nadzieje, dążenia, aspiracje. Takie wybieganie myśli w przyszłość jest dziś charakterystyczne dla wszystkich Polaków, w największym jednak stopniu dotyczy ludzi młodych, bardziej z natury zainteresowanych tym co będzie, a nie tym co było. Gdyż w tym co nadzieje, przysięgi im żyć.

Ito byłaby kolejna, niezwykle istotna, może najważniejsza przemiana, która się dokonała w świadomości społecznej, narodowej Polaków w przeciągu 35-lecia: wybieganie myśli w przyszłość. Budowanie Polski nie tylko na dziś, ale i na jutro, budowanie dla przyszłości, dla czasu przyszłego. Trochę o to, co będzie. Jest to cecha i przywilej młodości, cecha narodu będącego w naturze, realizującego dalekosiężne, historyczne zadania, realizującego swoje powołanie i przeznaczenie, dziejowa misja zbudowania Polski pięknej i sprawiedliwej, na miarę marzeń i tęsknot tysięcy najlepszych synów ojczyzny.

KONRAD STRZELEWICZ

- W dawano by się, że tak niedawno, bo przecież raptem sześć lat temu witaliśmy w Krakowie uczestników Spotkania Uczonych Polonijnych. Była to bardzo piękna w kolorystyce i nastroju i bardzo owocna impreza. Lipiec 1973 r. zapisał się trwale nie tylko w naszej pamięci, ale w pamięci wielu gości z całego świata. Owocem spotkania było nawiązanie wielu pożytecznych kontaktów, a ich wyrazem były z kolei następane zjazdy. Jutro (tj. 17 VII) przyjadą z Warszawy do Krakowa uczestnicy Kongresu Uczonych Polonijnych Pochodzenia. Przypuszczam że i on również wywołał się z tamtego, bardzo żywo bijącego źródła.

— I tak jest w istocie. Decyzja o organizacji Kongresu została podjęta jeszcze w 1973 r. w trakcie owego pamiętnego spotkania. Zebrani postulowali, aby kontynuować podobne zjazdy, co ważniejsze, nadać im bardziej roboczy, profesjonalny charakter. Mam przed sobą książkę dokumentującą plan Spotkania przed sześciu laty. I tam na str. 25 czytamy, że uczestnicy wypowiedzieli się za kontynuacją zjazdów i wspólnych badań, widząc w nich możliwość zacieśnienia kontaktów naukowych. Sugerowano nawet, aby nazwę Spot-



kania zmienić na Kongres, bo „spotkanie” brzmi zbyt nieobowiązkowo i incydentalnie...

— Wskazywano nawet na rok 1979, jako na datę ewentualnego ponownego spotkania...

— Albo kongresu, jak kto woli.

— Przypomnijmy większe imprezy polonijne, które odbyły się w ciągu tych sześciu lat...

— W rok po pierwszym mityngu odbyło się Forum Polonijne; w 1975 r. — Konferencja Etniczna, poświęcona ocenie stanu badań nad zbiorowościami polonijnymi. W 1976 r. część polonijnego środowiska naukowego uczestniczyła w zjeździe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Następnie, w kolejnych latach przyjeżdżali do Polski archeolodzy i prawnicy polonijni. W ten sposób rozszerzała się ilość kontaktów, a nasz Instytut starannie notował wszelkie możliwe adresy. Szukaliśmy też wybitnych polskich nazwisk w informatorach naukowych, encyklopediach. W ten sposób nasza kartoteka zawiera już indeks 1500 osób, pracowników nauki aktualnie zatrudnionych w wyższych uczelniach i instytucjach naukowych całego świata.

— Ale rzeczywiście ich liczba jest większa?

— Oczywiście, tych 1500 nazwisk to osoby, do których udało się nam dotrzeć. Reprezentują one 30 krajów świata. Dało by się z tego złożyć co najmniej nasz Uniwersytet Jagielloński, i byłby to uniwersytet mający w swej kadry laureatów Nobla, konstruktorów pojazdów kosmicznych, twórców szczepionek, które uratowały niewiędno życie.

— Zaproszenia poszły do wszystkich?

— Do wszystkich, do których mieliśmy adresy. Niestety, sporo zaproszeń wróciło z dopiskiem: adresat nieznany. Wielu zmieniło miejsca pracy, no i czas nie stoi w miejscu. Niektórzy zaproszeni, tłumacząc niemożność udziału w kongresie zaawansowanym wiekiem, chorobą, podjętymi wcześniej zobowiązaniami prosili o pamięć i kontakt. O. proszę popatrzeć: „Uprzejmie proszę o łaskawe pozostawienie mojego nazwiska w kartotece. Nie chciałbym przeczekać następnej okazji podobnego zjazdu” — pisał pan Maciński, ze Stanów Zjednoczonych. Witold Saski z Nebraski wspomina spotkanie w 1973 r. i żałuje, że musiał zrezygnować „z tej wspaniałej okazji do jeszcze jednej wizyty”. Sędziwy dr Wit Tarnawski z Anglii dziękuje za zaproszenie i przesyła „najlepiej życzenia udania się tak pięknej inicjatywy”. A Stefan Sobota także ze Stanów Zjednoczonych, życząc „pomyślności we wszystkich naradach, które przyczynią się do zbliżenia i zacieśnienia więzów”, prosi o przesłanie sprawozdań z przebiegu kongresu, ponieważ interesuje się nim bardzo, jako były student UI, który niedługo brał czynny udział w życiu akademickim.

— I to bardzo pracowite. Jeśli na jeden zespół przypada omówienie czasem i 12 referatów... Przewidziliśmy publikację wszystkich wystąpień.

— Dotąd nie potwodziłmy sobie jeszcze, jaki będzie ich wspólny mianownik.

— Hasiem kongresu jest: nauka polska i uczeni polskiego pochodzenia w służbie ludzkości. Przekładając to na język bardziej kolokwialny powiemy prościej, że kongres szczególnie silnie eksponuje w swych obradach wkład nauki polskiej w rozwój współczesnej nauki w świecie. I rozdzieli nam nie tylko o to, aby oddać sprawiedliwość tym ludziom, tym badaczom z całego świata i stworzyć im możliwość wypowiedzenia się w Polsce, lecz także o stworzenie podstaw do bardzo roboczych kontaktów. Już obecnie z analizy przeprowadzonej przez Instytut Badań Polonijnych wynika, że ponad 100 instytucji naukowych w kraju ma rozmaite kontakty z naukowcami polonijnymi, od wymiany publikacji i wzajemnego zapraszania się na kongresy poczynając, aż po udział w stałych grupach roboczych.

— Czy przedstawiciele stałej grupy badawczej polsko-amerykańskiej pracującej

— Bardzo to miłe akcenty pamięci. Ile osób ostatecznie zapowiedziało swój udział?

— Przyjedzie 300 osób z 16 krajów Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Australii. Udział w Kongresie jest finansowany przez samych uczestników, więc wniosek: trzeba było mieć bardzo silną motywację przyjazdu, aby podjąć ten wcale niemający wydatek.

— Sądząc po kartach zgłoszeń... Czym będzie się różnić kongres od spotkania z 1973 r.?

— Uczestnicy będą znacznie młodszy. W dużym procencie będą reprezentowali trzecią i czwartą generację Polonii. A także bardzo szeroka gama zawodów i specjalności. W polowie będą to przedstawiciele nauk humanistycznych, w polowie — przyrodnicy, medycy, technicy, reprezentanci nauk ścisłych. Mówiąc o różnicach obu tych zjazdów nie można zapomnieć o tym, że tym razem będą dominowały referaty gości zagranicznych w stosunku 10 do 16. — krajowych. Wśród tych ostatnich oczekujemy z zainteresowaniem referatów prof. Bogdana Suchodolskiego — o tendencjach rozwojowych nauki polskiej na tle nauki światowej i prof. Janusza Górskiego na temat szkolnictwa wyższego w Polsce. Prof. Jan Szczepański będzie mówił o roli nauki w odbudowie i rozwoju Polski po odzyskaniu niepodległego bytu państwowego, zaś prof. Jan Kaczmarek omówi stan obecny i perspektywy rozwoju i współpracy pomiędzy polskimi instytucjami naukowymi i uczonymi polskiego pochodzenia. I wreszcie najważniejsza z różnic: nie jest to kongres deklaracji lecz bardzo konkretnych zawodowych dyskusji.

— A więc przewidziano obrady w zespołach roboczych.

— Dziękiujemy za rozmowę.

Rozmawiała: EWA OWSIANY

NA TLE PRZEBRAZEŃ 35-LECIA

Liczbę ze spichlerza

Na rolnictwo sporo w ostatnich latach psioczymy. To prawda, że niekiedy brakuje w sklepach masła, najczęściej mięsa, czasem kaszy i kefiru, mąki w wymarzonej gatunku, albo tych warzyw, których akurat tego dnia potrzebujemy do obiadu. I mimo że artykułów bezpośrednio wytwarzanych przez rolnictwo wies dostarcza miastu z każdym rokiem więcej, mamy ich ciągle za mało.

Jakże to jest — słyszy się nieraz pytanie — jedna trzecia Polaków zawodowo czynnych pracuje w rolnictwie, stale wzrasta mechanizacja, zwiększają się dostawy środków produkcji i ta poważna armia nie potrafi nas dostatecznie wyżywić. A przecież gdzie indziej? Sięgamy do „Małego Rocznika Statystycznego” z roku 1939. Ze stron 10-19 wywołujemy plony z 1 ha osiągnięte w 1938 r. pszenica — 124 q, żyto — 123 jęczmień — 116. owies — 124, ziemniaki 114 q. Nie więcej zbierano w 1946 r. Dla porównania podam, że w ubiegłym roku, niezbyt rolnictwu sprzyjającym, średnie plony czterech zbóż wyniosły 28 q, a zbioru ziemniaków zbliżyły się do 200 q. A przecież nie do rzadkości należą przykłady osiągania na wielkich polach społecznych gruntów plonów sięgających 40-50 q i więcej z hektara. Tęsame „Rocznik” podaje, iż przed 40 laty gospodarstwa o powierzchni powyżej 50 ha uzyskiwały średnio 1 q zbioru mizse. Równocześnie jednak — jak

— I to bardzo pracowite. Jeśli na jeden zespół przypada omówienie czasem i 12 referatów... Przewidziliśmy publikację wszystkich wystąpień.

— Dotąd nie potwodziłmy sobie jeszcze, jaki będzie ich wspólny mianownik.

— Hasiem kongresu jest: nauka polska i uczeni polskiego pochodzenia w służbie ludzkości. Przekładając to na język bardziej kolokwialny powiemy prościej, że kongres szczególnie silnie eksponuje w swych obradach wkład nauki polskiej w rozwój współczesnej nauki w świecie. I rozdzieli nam nie tylko o to, aby oddać sprawiedliwość tym ludziom, tym badaczom z całego świata i stworzyć im możliwość wypowiedzenia się w Polsce, lecz także o stworzenie podstaw do bardzo roboczych kontaktów. Już obecnie z analizy przeprowadzonej przez Instytut Badań Polonijnych wynika, że ponad 100 instytucji naukowych w kraju ma rozmaite kontakty z naukowcami polonijnymi, od wymiany publikacji i wzajemnego zapraszania się na kongresy poczynając, aż po udział w stałych grupach roboczych.

— Czy przedstawiciele stałej grupy badawczej polsko-amerykańskiej pracującej

— Bardzo to miłe akcenty pamięci. Ile osób ostatecznie zapowiedziało swój udział?

— Przyjedzie 300 osób z 16 krajów Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Australii. Udział w Kongresie jest finansowany przez samych uczestników, więc wniosek: trzeba było mieć bardzo silną motywację przyjazdu, aby podjąć ten wcale niemający wydatek.

— Sądząc po kartach zgłoszeń... Czym będzie się różnić kongres od spotkania z 1973 r.?

— Uczestnicy będą znacznie młodszy. W dużym procencie będą reprezentowali trzecią i czwartą generację Polonii. A także bardzo szeroka gama zawodów i specjalności. W polowie będą to przedstawiciele nauk humanistycznych, w polowie — przyrodnicy, medycy, technicy, reprezentanci nauk ścisłych. Mówiąc o różnicach obu tych zjazdów nie można zapomnieć o tym, że tym razem będą dominowały referaty gości zagranicznych w stosunku 10 do 16. — krajowych. Wśród tych ostatnich oczekujemy z zainteresowaniem referatów prof. Bogdana Suchodolskiego — o tendencjach rozwojowych nauki polskiej na tle nauki światowej i prof. Janusza Górskiego na temat szkolnictwa wyższego w Polsce. Prof. Jan Szczepański będzie mówił o roli nauki w odbudowie i rozwoju Polski po odzyskaniu niepodległego bytu państwowego, zaś prof. Jan Kaczmarek omówi stan obecny i perspektywy rozwoju i współpracy pomiędzy polskimi instytucjami naukowymi i uczonymi polskiego pochodzenia. I wreszcie najważniejsza z różnic: nie jest to kongres deklaracji lecz bardzo konkretnych zawodowych dyskusji.

— A więc przewidziano obrady w zespołach roboczych.

— Dziękiujemy za rozmowę.

Rozmawiała: EWA OWSIANY

Kto us zniva przemitrzeży — po zniwach nie nadolęży

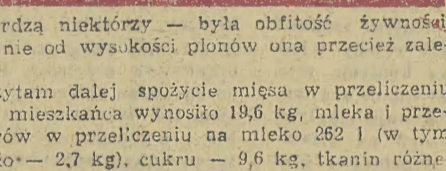
Zniwa — to wielkie spełnienie lata znośnego przelotu. O przygotowaniu do nich piszą wszystkie dzienniki. Są to relacje o poetyzowane. Mówi się w nich najczęściej o „mobilizacji maszyn i ludzi”, o „potrzebie zorganizowanej współpracy”, o tym, jak bardzo potrzebna młodym siłom rąk do pomocy. Mamy piękne hasło „Każdy kłosa na wagę złota” od lat przekładane w czyn przez młodzież spod znaku ZSMP. By zapewnić te bezpośrednio pomoc przy sprzążeniu plonów ustalono na przykład, że młodzi ludzie przebywający na wszelkiego rodzaju obozach jeden dzień ze swojego wypoczynku przeznaczają na pracę w wytypowanego gospodarza. Bo zniva są naszą wspólną sprawą, jak wspólny jest ich efekt.

To wcale nie znaczy, że zniva nie są wdzięcznym tematem poezji. Dowodów na to bez liku. U Reja, Kochanowskiego, Mickiewicza i współczesnie. Wybieramy dziś fragment „Wyzwolenia” STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Dla jego poetyckości właśnie...

Chcę, żeby w letni dzień, w upalny letni dzień przede mną zęto żył mi, dzwoniących sierpów słysząc szmer i świerzców szep, i szum, i śby w oczach mych kosono kłosał u snopie szdż. Chocę widzieć, słyszeć u skwaru dzień, czas kołby dobrych ziół i zych i jak od plowych zętych pół piasztu się podnosi na śr.

ZNIWA — to wyraża cenzura lata zapowiadająca koniec tej wyjątkowej pory roku. Przypomina, że i dnia, i słońca będziemy mieli mniej. Ale na uderzenie w żal („A nam jest szkoda lata...”) mamy jeszcze trochę czasu...

W tym tygodniu:



PNIEDZIAŁEK: Na sezon ogórkowy też są sposoby. Na przykład przypominanie wybitnych inscenizacji teatralnych. Wakacje w Teatrze TV będą właśnie w ten sposób uatrakcyjniane. Kluczem do letniego repertuaru są sylwetki wybitnych a nieżyjących już aktorów, którzy zajmują szczególne miejsce w pamięci widzów. Dziś zobaczymy dzieło Woliera „Mieszczanin szlachcicem”. W przedstawieniu reżyserowanym przez laty przez Jerzego Grucę grają same gwiazdy (Krafiówna, Czembryńska, Zawadzka, Drelwoński, Głosał), ale ożka tego spektaklu był BOGUMIŁ KOBIEŁA (na zdjęciu).

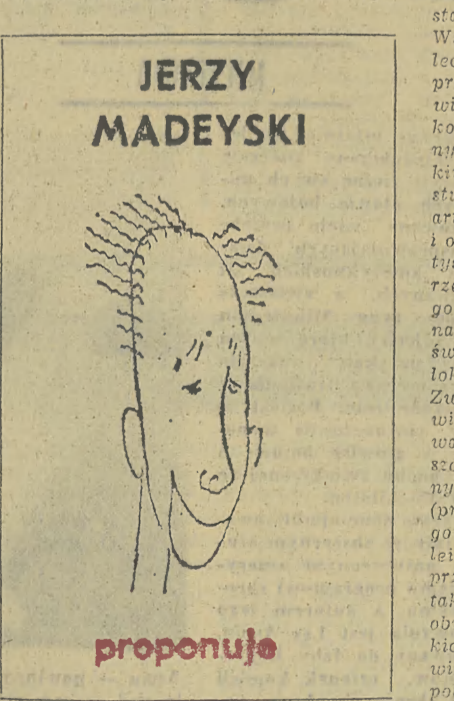
ŚRODA: Kto nie oglądał w kinie kostiumowego obrazu Petelskich pt. „Kazimierz Wielki” niech rezerwuje czas przed telewizorem. W roli tytułowej — Paw. Chamiec.

NIEDZIELA: Na światło lipcowe program III PR przygotował cykl audycji zatytułowany „Czym żyliśmy — czym żyjemy”. Rozpoczyna je temat nieodległy: „Kiedy Lublin był Warszawą”. W sumie wielka panorama przeszłości — teraźniejszości. To wspomnienia nosi w sobie wielu z nas.

DZIS: KOLOR I LIRYKA

„My dziś w obrazie gustujemy... obraz interesuje nas jako kreacja plastyczna...” pisał Jan Cybis, utworowi w estetyce pierzeńskiej polskiej awangardy, Tytus Czyżowski: „... ich obraz palą się i jurą kolorami tęczy, tej malarskiej tęczy, której gamę chromatyczną są syntetyczne i związane z formą koloru, zestawienia nowe i silne...” Bo entuzjastycznie witano przed półwieczem już niemal no-ry prad, postimpresjonizm, zwany wówczas „kapitaniem” od pierwszych liter „Komitet paryski”, lub — niestudnie — „kolorystami”. Jego posiew padł bowiem na grunty również życia, jak przygotowany, intuicyjnym prototypem-przeobrażeniem był uszak człowiek, którego za obraz płacono tyle dukatów, ile ich było trzeba na szelazne pokrycie jego powierzchni — genialny malarz awator, a zatem ekonomista, przemysłowiec, manager, lingwista — znający poza językami europejskimi również perski i arabski — oraz ziemiarz. — Piotr Michałowski, impresjonizm zapowiadała również sztuka Chetmowski, Aleksandra Gierzyńskiego i wielu innych naszych malarzy, o temperamentach bujnym, a wrokiem teatralnym na koloru. Przede wszystkim jednak postimpresjonizm trafił do narodowe nasze upodobania, gustując w liryzmie i romantyzmie z niemałym przydatkiem spokojnego piękna. Nie więc dziwnego, że grupa młodych malarzy, którym Parry przemysł jakże polskie oczy, pokonała wstępnym bosem światła, choć raczej wywołowaną awangardą konstruktivistyczną i zdobyła rynek, a później, po II wojnie, uszytki nieomal katedry obu Akademii Sztuk Pięknych i nowo powstałych Wyższych Szkół Sztuk Plastycznych. Potem, w czasach odwieku awangard, rozmawiało o nich mówiono. Podnosiły się głosy wywołujące do „dobitania kapistów”, utosiarnianych z malarstwem konformizmem bądź nawet epigonizmem. Cieszyli się słuchanie. Sztuka doktryna, zakładowa bezwzględna plastyczność obrazu i także

równowagę tonów ciepłych i zimnych, zaczęła bowiem kosztować, wydając dzieła równie banalne, jak utórne. Niemniej duch postimpresjonizmu, zawarty w pryzmacie barwy, światła, nastroju i swoistej estetyki, przetrwał wszystkie ciosy nowoczesnych i uszelazki rewolucje plastyczne. Mało tego.



JERZY MADEJSKI
proponuje
Na wzór trojańskiego konia wniknął w koleżanki awangardy i zlagodził ich ostrość. Widać to nader wyraźnie na wielkiej, jubileuszowej wystawie
POKOŁENIA — TENDENCJE
czyli
MALARSTWO KRAKOWSKIE W XXXV-LECIE PRL
czynnej w Pawilonie Wystawowym BWA przy Plantach, a prezentującej

aktualny dorobek blisko 60 naszych malarzy. Chociaż należą do różnych tendencji, tych nader współczesnych i nieco cofniętych w czasie — wyrosli z jednego pnia. Właśnie pnia postimpresjonizmu, ciągnącego u nas sok żywośnie ze wspomnianej romantycznej liryki, której korzeni dla odmiany nie staram się nawet odsłaniać, bo i po co? Wszak każdy je nosi w sobie. Więc polecam wystawę z satysfakcją nieco przewrotną: jej poziom dowodzi bowiem, że nasze malarstwo żyje i znakomicie się czuje wbrew pesymistycznym lub nawet katastroficznym pohlukwonom krytyki sprzed lat kilkudziesięciu, głoszącej koniec obrazu, obiektu artystycznego, ba, samej sztuki nawet i obywatelskiej nadzieje „ery postartystycznej”. Z satysfakcją, gdyż w chęrze tym zabrakło (na szczęście) mojego głosu. I nader podwójna, bo sztuka nasza — acz związana silnie z plastyczną światłością — nabiera coraz wyraźniej lokalnego zabarwienia. A to się liczy. Zwracam również uwagę na inne zjawisko: otóż obrazu są starannie malowane i w najdrobniejszych nawet szczegółach wykończone. To dla odmiany liczy się bezpośrednio z powstaniem (przynajmniej) przy funkcjonującym rynku sztuki współczesnej, co z kolei dowodzi zaprzeczania na piękno, przełamania tradycyjnych gustów (tak, tak) rosnącej zamożności, jako że cena obrazu, nawet średniej klasy, do niskich nie należy, przekraczając — obowiązkowo — na Zachodzie — średnie pobory mieszczańskie. A przecież nie tak dawno jeszcze świetnie nieraz płoną zalegający pracownicy i pionierzy, zaś malarze oddawali je darmo, byleby tylko poszły w dobre ręce. Wtedy, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przypożyczali się bezwzględnie słowami Wiktorczyca — ojca, pisane przed stu z okładem laty: „... trzy były drogi (dla malarza polskiego, a właściwie i krakowskiego, przyp. mój) do wyboru: albo zostać w kraju i ginąć pomemu, albo chcieć na obiad i wieczory i dać się protegować, albo też wynieść się za granicę.”



CIĘŻKOWICE — LEGENDA I RZECZYWISTOŚĆ

CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE

Wiele jest legend dotyczących powstania Ciężkowic i pobliskiego „Skamieniałego miasta”. Właściwie tyle ilu mieszkańców. Najbardziej rozpadała się jednak od serca następująca opowieść: „W groźnym dworzyszczy obronnym panował wtedy książę Cięzk. Któregoś dnia w podwoju zamku zawiła piękna dziewczyna, która szukała tutaj schronienia przed swoim prześladowcą, złym panem z Roznowa. Cięzk przyjął ją, ale kiedy pan na Roznowie w zamian za dziewczynę dał mu upragnioną sąsiadką wiewiórkę, nie bacząc na prawa gościnności wydał pannę prześladowcy. Za to wraz z poddanymi, zamieniony został w kamień...”

A rzeczywistość? Jest prosta, a przy minimum wyobraźni łatwo pogodzić ją z legendami. „Skamieniałe miasto” zajmuje obszar około 15 hektarów, zaczyna się kilometr na południe od miasteczka. Skalki, które poprzybierały najfantastyczniejsze kształty, porożniane są wśród lasu i między polami. W ciągu długotrwałej erozji spękany piaskowiec kształtował się pod wpływem słońca, wody, zmian temperatur i, oczywiście, bujnie tutaj się pnące roślinności.

Oto „Wiedźma”, wysoka skalka, której górna część do złudzenia przypomina profil czarownicy. „Skalka z krzyżem” nad drogą Ciężkowice—Staszów jest najczęściej odwiedzana przez turystów. W swoim wnętrzu posiada tunelowy komin przez który, przytrzymując się żelaznych klamerek, wydostać się można na wierzchołek, skąd rozciąga się wspaniały widok na okolicę. W czasach księcia Cięzki „Skalka z krzyżem” była budynkiem kościoła. Warto jeszcze wymienić skalkę „Baszta”, zwana też „Wydymajem”, grupę skalka „Borsuk”, której jedna ze skalek przypomina śpiącego borsuka, 22-metrowej wysokości „Grunwald”, skała nazwana tak od wmurowanej w nią tablicy upamiętniającej 500-lecie bitwy z Krzyżakami. Nad samą rzeką stoi „Ratusz”, dawna — jak głosi legenda — siedziba rajców miejskich.

Leżąc nie opodal, na wzniesieniu nad rzeką Biała, miejscowość nazywa się Ciężkowice. Dawniej było to miasto o bogatej historii; wsią stało się dopiero w 1934 roku...

Ciężkowice są jedną z nielicznych miejscowości, które zachowały podziemia zabudowę. Trudno dziś dokładnie ustalić rok powstania miasteczka, wiadomo że istniało już w XII wieku, bo wymieniane jest w dokumentach legata papieskiego Idziego. Rozwijało się szybko, bowiem leżało na szlaku handlowym wiadcącym na Węgry. Prawo magnackie nadziewało królów Władysława Łokietka, a przywilej „wolnego miasta” Kazimierzowi Wielkiemu. Stanowiło ważny ośrodek rzemiosła garncarskiego oraz sukienicznego.

W średniowiecznym układzie architektonicznym miasta najważniejszy był prostokątny rynek o wymiarach 100 na 130 metrów. Z każdego rogu rynku wychodziły dwie ulice. Był to więc typowy układ gólczy, często spotykany i w innych miasteczkach Tarnowskiego. Do dnia dzisiejszego zaledwie kilka domów zachowało XVI i XVII-wieczne piwnice o kamiennych, kolebkowych sklepieniach. Pozostałe domy pochodzą z wieku XIX. Lata najintensywniejszego rozwoju miasta przypadają na XVI wiek. Wtedy Ciężkowice posiadała szpital, uzyskała również zezwolenie na budowę wodociągów, co bezsprzecznie świadczy o zaможności mieszkańców...

Co warto polecić dzisiejszemu turystyce? Na pewno pochodzący z XIV wieku a później przebudowany kościół. Wewnątrz znajduje się obraz „Ecce homo”, przywieziony z Rzymu a darowany przez samego papieża Urbana oraz polichoma z lat 1935—48 wykonana przez prof. J. E. Dutkiewicza. Warto również zwiedzić stojący pośrodku rynku ratusz z XVI wieku i kapliczkę opiekuną strażaków — św. Floriana. Miasto przyciąga nie tylko zabudową. W 1954 roku, w czasie wierceń w poszukiwaniu ropy naftowej, natrafiono tu na złoża wód mineralnych o dużej zawartości jodu i siarki, nadające się do leczenia reumatyzmu, chorób skórnych, zapalenia nerwow oraz dróg oddechowych. Kto wie, może w najbliższym czasie Ciężkowice staną się prawdziwym uzdrowiskiem? Na razie jedynie w łaźni miejskiej zażyć można kąpiele mineralnych...

ELŻBIETA BOREK

W podlaskim krajobrazie przed trzema stuleciami pojawiły się i trwają po dziś dzień wyjątkowo-cieczki i mizyrymentarze. Na szczycie minaretu i na kamiennych obeliskach — półkolistych symbolu islamskiego przemianowania czasu...

Upijający czas nie zmazał jeszcze w zupełności kolorytu, jaki nadal kulturze polskiej Orient, nie zdołał całkowicie zatrzeć śladów wielowiekowego obcowania dawniej Rzeczypospolitej z muzułmańskim światem Bliskiego Wschodu. Ale choć zachowała się w Polsce wspólnota etniczna Tatarów, to przecież zanika ona słopniwo i nieuchronnie. A dzieje i zasługi Tatarów polskich nie powinny być w niepamięci.

SYNOWIE HADESU?

Nasi dalecy przodkowie Tatarsami, czyli osobnikami z piekła rodem? zwali wszystkich dzikich, skocznych, „szalonych”, pędzących na koniach przybyszów (np. klasycznych Mongołów), często nie mających nic wspólnego z dzisiejszymi i dawnymi Tatarsami, chociaż nie brakowało im ani dzielności, ani odwagi. Zbrojni w panczerze z prażonej bawolej skóry, na małych silnych kucykach ozdobionych buźnikami, z krywym szablami w ręku, byli przeciwnikami trudnymi do pokonania. Przed tatarską jazdą drżały najcięższe konie.

Z kronik Długosza wiadomo, że kolonizacja tatarska rozpoczęła się Witołd za czasów Timura Kutlugi — chana Złotej Ordy. W 1397 roku wyrwał się Witołd za Don i „w okolicach największej z rzek Wołgi rozosił spustoszenie, nigdzie jednak nie doznawszy oporu, wtargnął w samo główne koczowisko Tatarów zwane ordą i wiele tysięcy barbarzyńców z żonami i dziećmi i stadami bydła w zdobyciu uprowadził do Litwy”. Część spośród Tatarów ściganych pod litewskie sztandary wracała po wygranej bitwie, obdarowana łupami, do kraju, ale część chwilowych sprzymierzeńców wolała pozostać i osiedlić się. Był to prawdziwy kwiat rycerstwa — kniaziowie, bojowie, murzowie. Największa grupa tatarskich wojsk osiedla w Polsce po zwycięstwie pod Grunwaldem, kiedy to kilka tysięcy ordyńców pod wodzą Dżemala ed-Dina przyczyniło się do rozgromienia potęgi krzyżackiej.

Tatarscy polscy należą etnicznie do rodziny ludów tureckich; wywodzą się przeważnie z plemion Ujszun, Dżalair, Barin i Najman. Pierwsze ich grupy osiadły — tworząc najdawniejsze enklawy mahometañskie wśród Słowian — koło Nowogrodka, Trok i Wilna. Część jeńców i rycerzy poprzez ślub wzięła się z polskimi i litewskimi rodzinami, wstępując w tubylczą masę. Szukali też nad Niemnem schronienia uciekinierzy wywodzący się z bogatych rodzin tatarskich kszątki emy chanów przekrywający w walce o władzę. W przybranej ojczyźnie otrzymywali

BARBARA KRZYSZKOWSKA

ZMIERZCH

nadania, tytuły i status szlachecki (oficjalne zrównanie w prawach i przywilejach szlachy polskiej, ruskiej, litewskiej i tatarskiej nastąpiło po unii lubelskiej). Zmieniłi też często nazwiska, tworząc pochodne od nazw miejscowości lub otrzymanych majątków (Talkowo — Talkowski itp.). Najwięcej Tatarów przybyło do Rzeczypospolitej w XVI i XVII w. — gnanych głodem, morowym powietrzem i bratobójczymi walkami. Pokuse stawała nadzieja łatwiejszego życia w wojskach królewskich kresowych, no i zaczęły ze strony władców Polski i Litwy, ceniących wierność i skuteczność nadwołżańskich i krymskich żołnierzy (ten drugi typ Tatarów należących do rodów tureckich nie posiadał rysów mongolskich). Chętnie widział ich pod bokiem król Zygmunt August, lokując przybywających musulinów w różnych miejscach m. in. pod Grodnem i w okolicy Kanalu Augustowskiego. W tym okresie powstały dwie wsie zamieszkałe przez Tatarów: Tatarsko-Zalesie (dziś Tatarski) i Tatarsko-Kruszyn (dziś Kruszyń). Starostwo króla Zygmunta, zagospodarowując teren nadnarwiański, ulokował tam Tatarów tworzących drużyny, gotową służbę Rzeczypospolitej w każdej potrzebie. Tuż obok znajdował się Tykocin, twierdzą na głównej drodze łączącej Koronę z Wielkim Księstwem Litewskim. Sam król zaś rezydował często w pobliskim Kruszyńcu.

WSIE DŻYGITÓW KRÓLA JANA

Kłóż z nas nie pamięta płóten Sienkiewicza skróconej postaci przywódcy ruchu Tatarów-Lipków, Aleksandra Murzy Krzyżackiego, przeważającej się w „Panu Wołodyjowskim”? Sienkiewicz wykorzystując dokumenty z epoki i jego postać bliższą jest historycznej; pułkownik Krzyżacki był przedstawicielem rodu osiadłego w XVII w. na Wołyniu. Przyczyną buntu wyjął święty znawca dzieł późnoco-wschodniej Polski, prof. Jerzy Wiśniewski, (z którego wiedzy i uprzejmości korzystałam, pisząc ten tekst — przyp. B. K.) w sposób następujący: „Chorągwie tatarskie odmawiały posłuszeństwa, gdyż zaleganie z żołdem doprowadziło żołnierzy i ich rodziny do nędzy. Opór z ich strony miał stanowić formę nacisku na szlachtę, aby poprzez swoich postów jednogłośnie uchwalili podatek na opłacenie wojsk”.

„GANGSTERSKIE” KSIĄZKI

Francuzi przestępcy, którzy podczas odsiadzania wyroków wydawali książki opisujące ich przestępstwa i przycyca, nie będą mogli w przyszłości otrzymywać za nie autorskich honorariów jak bywało dotąd. Tego rodzaju dochody będą konfiskowane przez państwo i przeznaczone dla ofiar napadów i gwałtów. Przyzywnikiem do całej tej sprawy była wydana we Francji książka pt. „Mistrz wlamywacz”, którą napisał w więzieniu gangster Jacques Mesrine, o-trzymując za nią od wydawcy okragia sumkę 20 tys. dolarów. Władze francuskie wyszły ze słusznego założenia, że „jak się siedzi, to nie się nie należy”...

KTO TO CZYTA?

Obliczono, że w dotychczasowej historii nauki na świecie opublikowanych zostało ok. 10 mln naukowych artykułów.



KING KONG NA MANHATTANIE

Tego lata, na dachu Empire State Building, słynnego nowojorskiego drapacza chmur, rozgłosił się King Kong. Sympatyczne małpa, miniaturka filmowego bohatera, zajmuje w aparacie pełen tajemniczych kotaryż i zwierciadeł a ma zabawać głównie dzieci. U-aciągłi — ze względu na ulochaty, ciężki i suwający kostium — roli podjęł 25-letni aktor Richard Attenborough. Wymagało tego rodzaju doświadczenia i cierpliwości (docekiwania dzieci). Nie szczęście nie wymagało efektownych skoków i wieszaczka — czego nie skusił filmowy King Kong. Zakres czynności podobny do tego, jaki ma nasz wozowóz zakopieński niedźwiedź: być maskotka...

Teleskop kontra kosmici

J eśli stycemy się ze zjawiskiem, którego nie potrafimy wytłumaczyć w rozsądny sposób, zaraz skłonni jesteśmy zaliczyć je do parapsychologii lub potraktować jako efekt wizyj kosmitów. Odpowiedzialnością za niewyjaśnione zdarzenia zawsze łatwiej jest obarczyć niezbadane sily bań istoty, niż uważnie rozpaść się w swoim otoczeniu i w poszukiwaniu rozwiązania tajemnicy.

Wiele dyskusji wzbudziły przed kilku laty gigantyczne rysunki z prauwianckiego piskowca Nacza. Ponieważ rozpoznać je można dopiero z wielkiej wysokości, wysunął hipotezę, że mapy powstały tylko przy udziale przedstawicieli innej, wyższej rozwiniętej cywilizacji, przybyłych z kosmosu. Amerykanin James Woodman i Brytyjczyk Julian Nott z końcem 1975 roku dotarli, że starożytni mieszkańcy Peru mogli samodzielnie odbywać loty przy użyciu machin działających na zasadzie balonu wypełnionego gazem. Oba zespoły skonstruowali modelowy do wykonania przed stuleciami aeoriat i sami uźwieili się przy jego pomocy ponad ziemię.

Ingerencji kosmicznych przybyszów w sprawy naszego świata przypisywano również zamiatająca władze astronomiczne afrykańskiego plemienia Dogonów. Wiadomości tego prymitywnego ludu, który nie zna pisma, dorównują w ogólnym

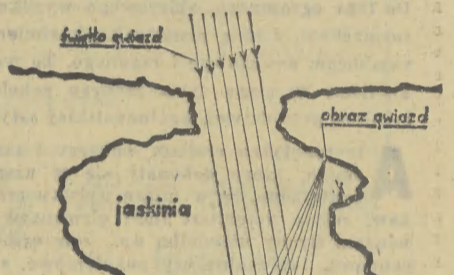
Szerzeniu się ruchu Tatarów-Lipków, pchanych do buntu zagrądzającym w ich domostwa głodem, zapobiec można było tylko, naprawiając wyrządzone im krzywdy. Próby uśmierzania buntu podjął się ówczesny Hetman Wielki Korony, Jan Sobieński. Zdając sobie sprawę co może oznaczać dla trapiącej najazdami rozlicznych wrogów Polski, utrata tatarskich chorągwi, postanowił sprowadzić je napowróć. Ale jak? Skarbiec był przecież pusty. W zamian za niewypłacony żołd przyrzekł Sobieński nadać Tatarom ziemie w dobrach królewskich na Litwie. Te formy zapłaty ustalił w czasie pertraktacji z przywódcami zbuntowanych oddziałów tatarskich — Samuelem Koryckim, Samuelem Krzeczkowskim i Dżafarem Murawskim. W rok później, gdy szycowała się wyprawa na Bar, Tatarzy powrócili pod sztandary Obojga Narodów. Śmierć w czasie bitwy pod Borem poniósł, walcząc przeciwko przybranej ojczyźnie pułkownik Aleksander Murza Krzyżacki, pierwowódz Sienkiewicza bohatera.

Król Jan III Sobieński dotrzymał słowa, chociaż realizację umowy opóźniły rozrywające się w kraju wydarzenia — śmierć króla Michała, bitwa pod Chocimiem i w ogóle ciągnąca się wojna z Turcją, wreszcie przewlekająca się elekcja. Ale gdy tylko nastał nieco spokojniejszy rok 1679, Tatarzy na mocy królewskiego przywileju zaczęli osiedlać się na Podlasiu. Pułkownik Samuel Murza Krzeczkowski z oddziałem dostali wie Kruszyńcu (w tej dużej wsi o stu wioskach ziemi sądzonych było tylko 17 chałup, a aż 48 stajni pustych). Łużany i Białohorze, a żołnierze dowodzeni przez Kieńskiego i Siedleckiego — wie Bohoniki, Drahle i Malawice Górne, wszystko w ekonomii grodzkiej. W Lebedziewie, Malaszewicach i Słudziankach zdomowali się Samuel Korycki i rotmistrz Daniel Szablowski z kompanią, oraz Bogdan Romanowski z „oficjerami”.

Równocześnie utworzono urząd chorągwie ziemskiego tatarskiego powiatu grodzkiego, z prawem zasiadania na sejmiku — najwyżej instancji władzy regionalnej. Mianowany przez króla chorągwie, pilnujący interesów swoich współplemieńców, automatycznie stał się przywódcą miejscowych Tatarów. Funkcja ta przechodziła następnie z ojca na syna. Przez kilka pokoleń chorągwi byli Krzeczkowscy z Kruszyńcą: Samuel, Jakub-Michał i Aleksander.

skutek sily odrodkowej powodowałby zakrzywienie powierzchni jeziora czyniąc ją wklęsłą i upodobniając tym samym do zwierciadła zwykłych teleskopów. Gdyby takie jezioro znajdowało się w jaskini z otworem u góry, to światło docierające od ciała niebieskiego do Ziemi po odbiciu od powierzchni jeziora przy określonym jej zakrzywieniu mogło ogniskować się na palcu jaskini — dając znacznie powiększony i dość jasny obraz odległych światłów. Próbe rekonstrukcji opisanych warunków przedstawia nasz rysunek.

Hipoteza ta może wydawać się równie fantastyczna jak wersja z kosmitami. Tymczasem — choć nielato będzie dowiedzieć jej prawdziwości — jest to już coś więcej niż czysta hipoteza. W Wasiljew wraz ze swym współpracownikiem uzyskał świadectwo autorskie na wynalazek ciekłego zwierciadła do teleskopu, a na Uniwersytecie



Wydaje się, że posiadanych informacji — na Ziemi dostępnych tylko przy pomocy gigantycznych teleskopów — Dogoni rzeczywiście nie mogli zdobyć w żaden inny sposób, jak tylko od przybyszów z gwiazd — może od mieszkańców obłoc Syntusa, o którym Afrykanin zdają się właśnie wiedzieć więcej niż astronomowie. Szacujemy byłoby przypuszczalnie, że owo plemię mogło rozporządzać środkami doskonałymi od szczytów osiągniętej aparatury XX wieku. A jednak...

Charkowski astrofizyk W. Wasiljew znalazł nowe wytłumaczenie tej niezwykłej zagadki. Jego zdaniem — jak pisał moskiewski dziennik „Trud” z dnia 17 maja br. — Dogoni mogli już w czasach starożytnych dysponować niezwykłym przyrządem obserwacyjnym. Jak wiadomo najważniejszym elementem dwóch współczesnych teleskopów są zwierciadła wklęsłe, które skupiają promienie świetlne, umożliwiając otrzymywanie obrazów nieba. Zwierciadłem „teleskopu” Dogonów mogło być jezioro, w którym woda dzięki podziemnym strumieniom utrwalała z niewielką prędkością. Ruch wody na

tecie Charkowskim przygotowany laboratoryjną wersję instalacji do wytwarzania zwierciadła o średnicy jednego metra. Publikacja radzieckiego dziennika stanowi kolejną próbę wyjaśnienia jednej z licznych zagadek, z którymi, mimo potężnego aparatu naukowego jakim dysponujemy, nie potrafimy sobie poradzić.

LESŁAW PETERS

KORESPONDENCJE

PARYŻ. Wydarzenia w Nikaragui są najbardziej widocznym przejawem wzrostu niepokoju wewnętrznych w krajach środkowoamerykańskich, ale nie jedynym. Paryski dziennik „Le Monde” pisze o „białym terrarze w Gwatemali, gdzie paramilitarne komanda skrajnej prawicy dyktują prawa”, o „chaosie w Salvadorze, gdzie mnożą się porwania i zabójstwa polityczne”, o „napieciach społecznych w Hondurasie” i komentuje: „Ameryka Środkowa, ziemia wulkanów, stanowi groźną prochnię”.



W Gwatemali od lat działa lewicowa partyzantka, występująca obecnie przeciw rządowi Romero Lucasa Gardeli. Niektóre rejony wiejskie znajdują się pod częściową kontrolą tzw. Patriotycznej Armii Biednych. Związane z utrwaprawicą grupy paramilitarne dokonują ciągłych napadów i morderstw politycznych na działaczach opozycji gwatemalskiej (legalnie i nielegalnie). W wyniku ostrych konfliktów wewnętrznych co roku ginie tu ok. 1,5 tys. osób. W ostatnim okresie nasiliły się również wystąpienia społeczne przeciw rządowi Carlosa Humberto Romero w Salvadorze. Główną siłą opo-

zycyją w tym kraju jest Ludowy Blok Rewolucyjny, w skład którego wchodzi organizacja studencka, związek nauczycielski i katolicka organizacja chłopska. Blok domaga się zsrzedniczych zmian społecznych, położenia kresu renesansom itd. W odpowiedzi na działania partyzantki i demonstracje ludności, rząd podejmując surowe akcje represyjne. Naręta jest również sytuacja w Hondurasie. Coraz częściej dochodzi tu do strajków i występienia partyzantek. Wszelkie przeiswy „nietrasubordynacji” są zdecydowanie tłumione przez policję i wojsko. (INTERPRESS)

CO PISZĄ INNI

„W Waszyngtonie nadal panuje ogromne zamieszanie co do tego, kto jest kim w Radzie i nadal nie wiadomo kto ten podejmuje naprawdę decyzje polityczne. Od czasu szczytu w Camp David rząd USA nieustannie błądnie przewidywał i nie docenia reakcji Rijadu i jego faktycznych zamiarów.” (Middle East International)

„CDU nie dopuści do tego, aby Strauss samowolnie decydował o sprawach personalnych i programowych w kampanii wyborczej.” (Neue Ruhr Zeitung)

„Coraz bardziej nieradziuczane stają się wypowiedzi wroczki obywateli do wystąpienia w roli centralnej sily politycznej i instytucjonalnej kraju.” (Enitt)

„Duch Ehhutu wciąż panuje w kraju i coraz bardziej nań oddziaływa... Bliut-mocznik staje się świętym Ehhutu, a po wsiach i miastach Pakistanu krąży wieść o sondażach, jakie dzieje się od czasu jego śmierci.” (The Guardian)



LICZBY

Dane z południowoafrykańskiego czasopisma „Medical Journal”: w RPA co drugie afrykańskie dziecko umiera nie kończąc 4 lat; padezra gdy na każde 1000 nareczonych niemowląt białych umiera 18,2, to wskanik ten wśród czarnej części społeczeństwa wynosi 112,2.

PERSONALIA

— Włochy potrzebują stabilnego rządu, odnowy i reform. Zamierzam utworzyć rząd, który mógłby liczyć na poparcie szerokiej sily demokratycznych i postępowych i który postawiłby sobie za cel rozwiązanie problemów, uważanych przez sily świata pracy i produkcji za zasadnicze i życiowe dla przyszłości kraju — powiedział Bettino Craxi (na zdjęciu) po tym jak prezydent Włoch Sandro Pertini powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Bettino Craxi ma 45 lat i jest przywódcą Włoskiej Partii Socjalistycznej. Był czterokrotnie wybierany deputowanym do parlamentu.

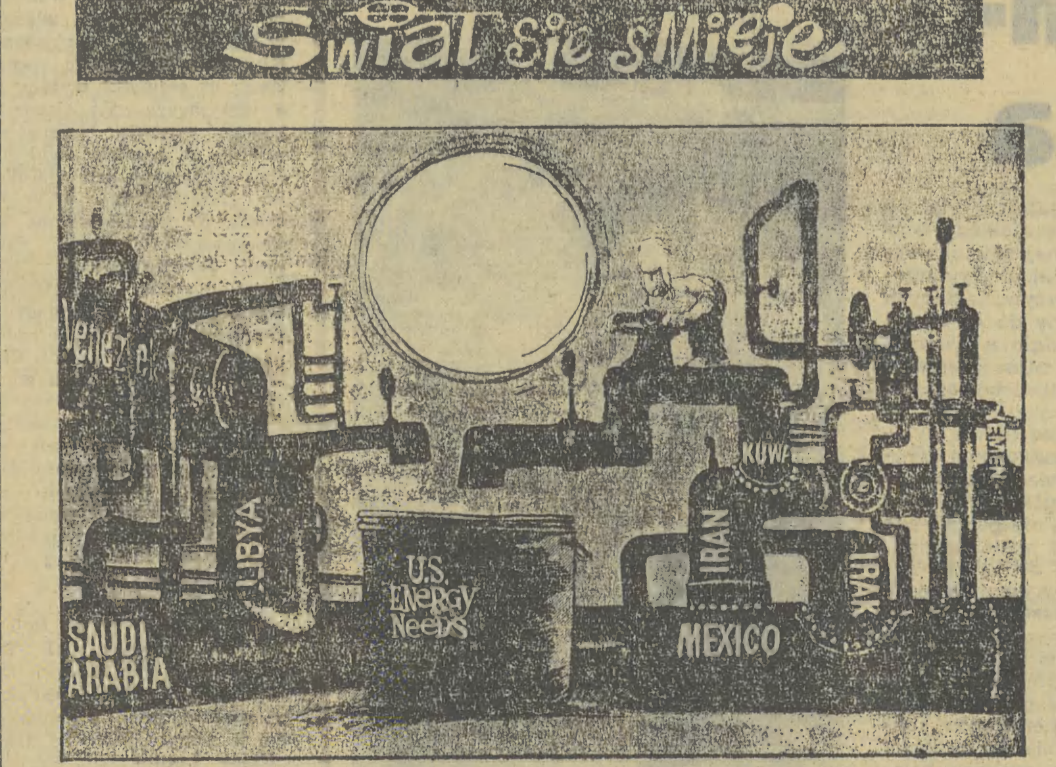


a od lipca 1976 r. piastuje stanowisko sekretarza generalnego partii socjalistów. W Rzymie mówi się, że jego misja, choć jest bardzo trudna, stwarza szansę utworzenia w Italii rządu lewicowego, lub przynajmniej z laickim premierem na czele, po 33 latach nieprzerwanych rządów chadeckich lub kierowanych przez chadeckich przywódców.

ODGŁOSY

Brytyjczycy wydać setki milionów funtów na różne rodzaje hazardu, od prostych automatów poczynając, a na wyścigach psich i konnych kończąc. Na temat tej słabości rodaków wypowiedzieli się brytyjscy lekarze i psycholodzy, a zdaniem niektórych z nich — hazard uprawiany w ograniczonym wymiarze może być wartościową formą rekiesu po pracy i wywierać pozytywny wpływ na człowieka.

Od nieszkodliwej skłonności do gry dość jednak blisko do patologicznej obsesji. Przestrzegając przed tym, lekarze wskazują, że dla hazardzisty najbardziej niebezpiecznym momentem jest wysoka wygrana na początku kariery. Należy się również strzec przed grą zbyt intensywną.



Kłopoty energetyczne USA, widziane oczyma karykaturzysty „Newsweeka”. Naftowych kurków — jak widać — jest sporo, ale czy na pewno ze wszystkich popynie ropa?

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

POLSKIEGO ORIENTU

PROBY OGNI, ŻELAZA I WIERNOSCI

Tatarzy zasłynęli jako wyborni i niezmordowani rycerze. O ich odwadze i przemysłnych fortelach opowiadać nawet w czas pokoju. Obrabiali Polskę za cieżką, nie szczędzili jej swej krwi i wysiłku, wychodząc bez skazy z wszelkich prób lojalności. A nie skapłała ich przecież historia. Od czasów Witelona i Jagiełły tatarskie hucnieki zjawiały się wszędzie tam, gdzie wróg próbował Polskę kasnąć. Mało kto wie, że nazwa „ulan” pochodzi od nazwiska tatarskiego pułkownika — Ułana — dowódcy odniedgdy tatarskiej jazdy, potem zaczęło tak określać tatarską konnicę, a jeszcze później nazwę przeniesiono na całą formację i jej rodowód po prostu się zatarał.

Tatarzy, przyjęci i zobowiązani do służby wojskowej w Rzeczypospolitej, spełniali ją bardzo chętnie, nie czekając na wezwanie. Zjawiali się tam, gdzie potrzebowała ich przybrana ojczyzna, nawet jeśli wypadło walczyć przeciwko swoim rodakom. Gdy hordy z Krymu załazy w 1508 roku ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, współbratymcy namawiali osiadłych nad Niemnem Tatarów do przejścia na ich stronę, ale ci odpowiedzieli: „Ani Bog, ani Protok nie każą wam rabować, a nam być niewdzięcznymi, my was mamy za rabusów, a naszą szablą was pokonując, zabijamy hulajogów, a nie braci naszych”.

Sercem i orężem wspomagali Tatarzy niepodległościowców zrywem cienieżonej ojczyzny. Gdy wybuchło powstanie kościuszkowskie, pospieszyli na ratunek upadającej Polsce. Nie można zapomnieć nazwiska Eliasza Chaleckiego, sztabotomistrza Mustafy Baranowskiego, chorążego Jana Krzczyńskiego, rotmistrza Abraham Skirmonta, czy wreszcie adiutanta samego naczelnego dowódcy — majora Sulejmana Biegańskiego. Po rozbiorach zainwestowali się Tatarami Prusacy. Mając na uwadze ich odwagę i pracowitość, chcieli stworzyć z nich pruskie pułki ulanów i Ciucheli, ale nigdy się im to nie udało. Tatarzy pozostali w niemieckiej Polsce i walczyli się do następnego powstania, nie mażąc na konsekwencje — zesłania i konfiskaty. Dlatego nie ma ich dzisiaj w niektórych wsiach, bo np. w Malewiczach Górnych zabrano im wszystkie ziemie. Ale przetrwała pamięć o bohaterach powstań narodowych: pułkowniku Jakubie Azulewicu, Mustafie Achmatowiczu, czy kapitanie Murzy Koryckim, dowódcami szwadronami uformowanymi z polskich Tatarów. W

chwili wybuchu powstania listopadowego władze powstańcze poleciły proboszczom poszczególnych parafii spisać wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej. Jeden z nich odpowiedział, iż Tatarów spisać nie mógł, bo oni sami — nie zwlekając — poszli prosto do Warszawy, do walczących już oddziałów...

Przyszło im jeszcze zmierzyć tatarskim szwadronem z hilerowskiem najedźcą we wrześniu 1939 roku. Szwadron 13 Pułku Ulanów Wileńskich walczył nad Pilicą i Bzurą pod dowództwem Aleksandra Jeljaszewicza. Za artylerię 20 dywizji piechoty stawił się nad Mławą w pierwszych dniach września, zajęty opór 1 korpusowi wehrmachtu, a w dwa tygodnie później bronił najej kółpionych krawców naszej stolicy, dowodząc pułkownik Leon Hozman Sulikiewicz.

W ubiegłym roku można było przeczytać w prasie następujący nekrolog: „Major Aleksander Jeljaszewicz — ostatni dowódca 13 Szwadronu Jazdy Tatarskiej 13 Pułku Ulanów Wileńskich, uczestnik kampanii wrześniowej, kawaler Krzyża i Virtuti Militari, były jeńiec ołag II-B w Arnswalde”. Odszedł jeden z ostatnich wspaniałych tatarskich żołnierzy. Zapewnia się krzyżmianki miazar, nie dalej jak przed dwoma laty pochowane na nim ostatniego imama kruszyńskijskiej gminy, Aleksandra Bajraszewicza. Zostały po nim święte książki i chamalita, ale nie ma następcy, który zachciałby zgłębiać tajemnice islamu...

Na tym samym omentarzu w oieniu starych sosen leżą ci, co zginęli gdy do wykrawionej Polski wracała wolność i nadzieja — 19 lipca 1946 roku. Byli bowiem Kruszyńscy pierwszą wydarą okupantów wioska, pierwszym przyczółkiem wolności.

Z lat ostatniej wojny — jak pisał miłośnik i znawca Tatarszczyzny, Maciej Konopacki — wyszli muzułmanie polscy uszczupleni o blisko 4 tysiące osób. Znacza ich część pozostała na dawnych ziemiach polskich, głównie Wileńszczyźnie i Nowogródzynie, część zginęła, część rozproszyła się po świecie.

Do księgi wybitnych wpisali się Tatarzy nie tylko dzięki męstwu i waleczności. Zasługi oręza to jedna karta, inną zapisał wywodzący się z muzułmańskiej inteligencji naukowej: historycy prof. Stanisław Działulewicz i Stanisław Zajackowski, orientaliści Ananiasz Zajackowski i Zygmunt Abrahamowicz, znakomity chemik prof. Osman Achmatowicz, znany językoznawca Jan Safarewicz i wielu innych.

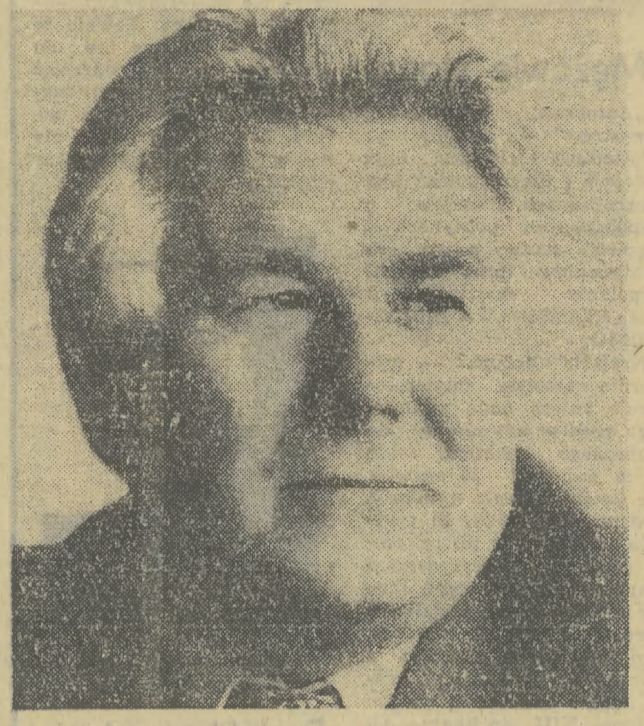
ALLACH JEST NASZYM BOGIEM, MAHOMET PROROKIEM, A OJCZYZNĄ POLSKA

„Tak powiedział stary Tatar z Kruszyńian, bliski połączenia z Allachem, rezydującym w siódmym kręgu nieba, i tak zapewne myśli i czuje większość nielicznych już rozsypanych po naszym kraju potomków dawnych muzułmanów. Ich liczbę szacuje się na blisko dwa i pół tysiąca. Grupują się głównie w sześciu gminach wyznaniowych: w Warszawie, Kruszyńianach, Bohonikach, Gorzowie Wielkopolskim, Gdańsku i Białymstoku. Zamieszują również we Wrocławiu, Szczecinie i Elblągu. Charakterystyczne, że rodziny zmarłych Tatarów po dziś dzień grzebią w miejscach swoich bliskich na cmentarzu w Kruszyńianach czy Bohonikach. Choćby żalobny karawan miał przemierzyć całą Polskę, będą spoczywać wśród swoich. Gdy spojrzę na nazwiska wryte na nagrobkach w Kruszyńianach i porówna je, a także te żyjących jeszcze w okolicy rodzin, z nazwiskami z herbbarza rodów tatarskich St. Działulewicza, widzę że mieszkający pod Sokółką i Krynkami Tatarzy pochodzą z rodów od paru już wieków zamieszkałych w granicach dawniej Rzeczypospolitej. Przybyli tutaj spod Trok, Lidy, Oszmiany i Nowogródka.

Oczywiście, prawem upływającego czasu zamierają tatarskie tradycje i zanika stopniowo ta orientalna grupa etniczna, która rozlała się bohaterstwo i waleczność w czas wojny, oraz pracowitość i rozważa w czas pokoju. Maciej Konopacki pisał nie tak dawno: „Czas nieustępliwie nadwalał obyczaje, cieniował zjawiska życia, wyciszał pogłosy przeszłości. Z dawnych tradycji sięgających korzeniami Złotej Ordy i Krymu pozostała Tatarom właściwie tylko religia. Ale i ona wydaje się słabnąć”.

Tatarzy zapisałi się świetnie w naszej historii, kulturze narodowej i nauce, toteż trzeba i warto — zanim żyłowie tatarski całkiem zleje się z polskim — utrwalić to, co jeszcze zostało z „sokółskiego orientu”. Dlatego godnie poparcia są starania Macieja Konopackiego zabiegającego od lat o stworzenie Muzeum Tatarów Polskich. Warto chyba ocalić, nim całkowicie pójdą w niepamięć, dzieje i uroki Orientu rzuconego na krańce dawniej i obecnej Rzeczypospolitej.

TWARZE polskie



Dr MACIEJ TROCHA, zastępca dyrektora Zespołu Uzdrawisk Krynki-Popradzkie, po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu i kilkunastu pracach w Ministerstwie Zdrowia, skierowany został do Krynicy, gdzie dał się poznać jako doskonały organizator uzdrawisk. Zawsze cechowała go pasja społecznego działania, toteż wkrótce wzbrawany został do władz miejskich, w których obecnie pełni funkcję wiceprezesa Rady Narodowej. Po przybyciu do Krynicy — a minęło od tej pory ponad 20 lat — rozpoczął również ożywioną działalność w Towarzystwie Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Dzięki jego inicjatywom Krynica TPPR, uplasowała się w krajowej opinii publicznej. Z doświadczeń Krynicy TPPR korzystają obecnie Zakopane, Rabka, Szczawnica i Gorlice.

„W naszej krynkijskiej miejsko-gminnej organizacji skupiamy ponad 4 tysiące członków — mówi jej przewodniczący, dr M. Trocha. Posiadamy bardzo aktywne pracujące kluby, przez które przejawia się rocznie około 30 tysięcy kuracjuszy. Organizujemy prelekcje, wieczory przyjaźni, spotkania z emigracją, weteranami wojny, z ludźmi kultury i sztuki radzieckiej”.

Nasz rozmówca był delegatem województwa nowosądeckiego na X Zjazd TPPR i uszedł do centralnych władz Towarzystwa. Dr M. Trocha pełni również funkcję przewodniczącego Miejsko-Gminnego Komitetu FJN w Krynicy. Za swoją działalność społeczną i polityczną odznaczony jest Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Odznaką TPPR, Odznaką Zasłużony Działacz FJN i innymi.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

DOROTY TERAKOWSKIEJ aluzje do filmu...



Wśród naszych filmowców zapanowała moda na pracę w podróży. Konie najczęściej się po całym świecie, by wysmaczyć telewizyjne „Życie na gorąco”, nad którym w prasie tyle się już nazęcano, że ja przynajmniej temu serialowi odpuszczę. A teraz Zbigniew Kuźmiński — twórca „Agenta nr 1” — zjeżdżał z ekipą filmową Budapest, Pragę, Bratysławę, Wiedeń i Zurich, by stworzyć mierny film sensacyjno-wojenny „Sto koni do staj brzegów”. Nakrecone to jest na podstawie dobrze czytanej się powieści Kazimierza Koźmiewskiego pod tym samym tytułem i dotyczy sprawy skądinąd prawdopodobnej. Oto w czasie okupacji oficer polskiej armii podziemnej podejmuje się niebezpiecznej misji kuriera i na przełucie do Londynu tajne materiały.

Zgodnie z regulami tego gatunku, mamy w filmie piękną i tajemniczą kobietę — którą oczywiście gra Barbara Brylska, specjalistka od tego typu ról. Brylska, niestety, często pełni w naszych filmach rolę ładnego manekina, a w filmie Kuźmińskiego nie czyni w tym względzie wyjątku.

Bohater filmu coraz to upada w ręce gestapo, ale za każdym razem — jak dziennikarzowi Majowi — udaje mu się cudem wyjść z opresji. W roli tej debiutuje na ekranie syn Andrzeja Stoczkina — Tomasz (coraz więcej mamy na ekranach aktorów dzieci).

Nie polecam, ale i nie odradzam, bo wiem w czas kanikulu ponoć dobrze służą również filmy, nie wymagające od widza myślowego wysiłku.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Produkcja roślinna sprzyja rozwojowi hodowli. Skoro powiększyły się zbiory, więc i chlewnie, obory, owczarnie zaczęły się wypełniać. Tylko w latach 1970-78 obsada była na 100 ha wzrosła z 55,5 do prawie 69 sztuk, trzody z niespełna 69 do ponad 113 sztuk, owiec, z 16 do prawie 22 sztuk. Spora w tym zasługa samych rolników, którzy wykorzystując rezerwy i pomoc nauki potrafili więcej produkować zarówno w polu, jak i w zagrodzie. Wraz z wzrostem plonów zwiększają się dostawy zbóż (z 3,8 do 5,3 mln ton) dla państwa. Równocześnie jednak rosła sprzedaż żywności (z 2,2 do 2,4 mln ton). Oczywiście produkcja roślinna nie była na tyle obfita, aby rolnik mógł sobie pozwolić na jednocześnie wyzbywanie się zbóż i ziemiaków oraz rozwój hodowli. Z pomocą przyszło państwo, które w latach 1970-78 sprowadzało rocznie od 5,5 do 9 mln ton zbóż i pasz. Znaczna ich część przekazywano rolnictwu do dalszego przetworstwa.

Nie były to łatwe decyzje. Początkowo bowiem zakładano na poszczególne lata import zbóż nie większy niż 4 mln ton. Nasze apetyty i możliwości rosły jednak z każdym rokiem, aby osiągnąć spożycie mięsa i przetworów na poziomie ponad 70 kg (1978 r.), to jest o 17 kg wyższym niż na początku lat siedemdziesiątych. I choć spożycie mięsa oraz przetworów utrzymało się na tym samym poziomie, dostawy mięsa wzrosły w tym okresie z 6 do 8,4 kg na osobę. Niemal półtora raza powiększyło się w tym czasie spożycie owoców, o kilkanaście kilogramów — warzyw. Utrzymywanie stałej tendencji wzrostowej w spożyciu tych ostatnich było możliwe dzięki systematycznej rozbudowie przetworstwa i chłodnictwa. Mimo iż w tym dziale produkcji bywają również lata chude — na rynku większych wahań nie odczuwamy.

Produkt pochodzenia rolniczego stanowią dziś 40 proc. wartości zakupów rynkowych. Gdyby można ich dać do sklepów więcej, zapewne udział ten byłby jeszcze wyższy. W tym miejscu przypomnieć się godzi, że przecież rolnictwo i hodowla produkują nie tylko na potrzeby naszych żoładków Len, wełna, futerka są kapitałnym surowcem dla przemysłu lekkiego. Kazeinę wytwarzaną z mleka wykorzystuje przemysł chemiczny, produkując sztuczne włókna. Również ziemniaki mają poważne zastosowanie w chemii. Konopie, chmiel, cykoria i szereg innych — to piody rolne, bez których wiele przedsiębiorstw przemysłowych nie mogłoby istnieć. Nie miałby udział ma rolnictwo również

w eksporcie. Jeszcze do niedawna wykonywało ono 20 proc. obrotów zagranicznych. Dochody z tego tytułu używano prawie w całości na import dla potrzeb własnej rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej. Dziś pozycja ta poważnie zmalała. (4 mld zł dewizowych), ale import artykułów żywnościowych i dla potrzeb rolnictwa nie maleje — w ostatnim roku wyniósł 6,6 mld zł dewizowych. Takie są potrzeby kraju, a i ceny na zagranicznych rynkach poważnie rosła.

6 milionów Polaków pracuje w rolnictwie. Większość w indywidualnym, które dostarcza ok 30 proc. artykułów żywnościowych i surowców dla przemysłu spożywczego. Na kładach 100 ha pracuje 27 osób. W sumie — poważny zastęp ludzi. Ale ponad milion gospodarstw prowadzi kobiety, które niejednokrotnie muszą łączyć pracę w gospodarstwie

podstawowe, podczas gdy w zawodach pozarolniczych odsetek ten sięga 50 proc. Tylko ok 13. posiadacz dyplomu wyższej uczelni związał się z wsią. A z tej niewielkiej grupy inżynierów-rolników znaczna część w dalszym ciągu pracuje poza produkcją.

To tylko niektóre grzechy naszego rolnictwa. Do tego dochodzi jeszcze ogromne rozdrobnienie i poszukiwanie na niewielkie skrawki indywidualnych pól. Jakże utrudniona jest tu praca maszyn, których dostawy wprawdzie ciągle rosła, jednakże nie zaspokajają jeszcze w pełni potrzeb rolnictwa. W 1950 r. na wsi pracowało 28,5 tys. traktorów, w 1960 r. — było ich 62 tys., w 1970 r. — już 224 tys., a w roku ub. — 497 tys. Około 300 tys. znajdowało się w rękach indywidualnych rolników. Potrzeba ich znacznie więcej, aby zaspokoić nieliczne już i spracowane

biernie się ok. 30 tys. ha. Rolnik belgijski czy holenderski ma do wyżywienia 4 razy więcej współlozomków i czyni to doskonale. Zaś duński produkuje żywność dla 35 osób. Także większe sukcesy odnoszą nasi najbliżsi sąsiedzi w Czechosłowacji i NRD, którzy szybkiej od nas uprali się z poprawą struktury i obsługi rolnictwa. Sporo u nas jeszcze trzeba zrobić dla rozbudowy tzw. infrastruktury, co przecież nie zawsze zależy tylko od rolnika. Bez fachowej pomocy, bez dobrej i rzetelnej pracy różnych gałęzi przemysłu, bez należytej obsługi bez rozbudowy usług — nie da się zbyt szybko powiększyć tej produkcji. W krajach wysoko pod względem przemysłowym rozwiniętych na rzecz każdego rolnika pracuje 8-12 osób poza rolnictwem. Gdyby u nas zatrudniono w tym kierunku przynaj-

Liczbę ze spichlerza

z wychowywaniem dzieci. 2,8 mln osób to dwuzawodowcy, którzy dojeżdżając do pracy, często do oddalonych od wsi warsztatów przemysłowych, już niewiele czasu mogą poświęcić zajęciom na roli. Jedna trzecia gospodarstw zrezygnowała w ostatnich latach z hodowli bydła i trzody. Prawie milion gospodarstw obecnie nie sprzedaje państwu, albo dostarczane z nich do miasta ilości produktów są niewielkie. Są to najczęściej małe gospodarstwa, nie przekraczające 2 ha ziemi. Ale przecież jeszcze do niedawna wytworzyły produkty nie tylko na własne potrzeby. Jeżeli do tego dodamy, że ok. 60 proc. właścicieli gospodarstw to ludzie, którzy ukończyli 65 lat życia albo zbliżają się do wieku emerytalnego — łatwiej przyjdzie zrozumieć, z jak wielkim wysiłkiem rodzi się polska żywność.

Na efekty pracy niewątpliwie poważny wpływ ma również przygotowanie zawodowe. W rolnictwie jest ono nadal nie najlepsze, bowiem większość młodych i wykształconych ludzi ucieka ze wsi do miast, aby podjąć pracę w zawodach z rolnictwem nie mających nic wspólnego. Zaledwie 10 proc. rolników posiada wykształcenie ponad

podstawowe, podczas gdy w zawodach pozarolniczych odsetek ten sięga 50 proc. Tylko ok 13. posiadacz dyplomu wyższej uczelni związał się z wsią. A z tej niewielkiej grupy inżynierów-rolników znaczna część w dalszym ciągu pracuje poza produkcją.

To tylko niektóre grzechy naszego rolnictwa. Do tego dochodzi jeszcze ogromne rozdrobnienie i poszukiwanie na niewielkie skrawki indywidualnych pól. Jakże utrudniona jest tu praca maszyn, których dostawy wprawdzie ciągle rosła, jednakże nie zaspokajają jeszcze w pełni potrzeb rolnictwa. W 1950 r. na wsi pracowało 28,5 tys. traktorów, w 1960 r. — było ich 62 tys., w 1970 r. — już 224 tys., a w roku ub. — 497 tys. Około 300 tys. znajdowało się w rękach indywidualnych rolników. Potrzeba ich znacznie więcej, aby zaspokoić nieliczne już i spracowane

mniej połowę z owej liczby, sytuacja byłaby niezmierznie korzystna. I na to m. in. wskazywał założenia programowe najbliższych lat, sformułowane wcześniej w uchwałach VI i VII Zjazdu Partii, rozwizane na kolejnych plenarnych zebraniach KC poświęconych gospodarce żywnościowej. Dalszy postęp w rolnictwie zależeć więc będzie od stopnia ich realizacji.

Coraz więcej ziemi przechodzi w młode, silne, zdolne ręce. Z każdym rokiem większe zastępy fachowców zaczynają pracować na rzecz rolnictwa. Jeżeli więc zarówno na wsi, jak i w mieście czuć się będziemy odpowiedzialni za sprawę naszego spichlerza, zapewne i te najtrudniejsze nawet problemy, choć może nie tak szybko jakbyśmy sobie życzyli, zostaną rozwiązane.

EDMUND PIEKARZ



— Chyba rzuce palenie... Rys. „Daily Mirror”

Co daje Ci ten dymek?

W ubiegłym roku produkcja tytoniu na świecie wyniosła 5,500 tysięcy ton! Jeżeli trudno nam sobie wyobrazić ten gigantyczny stos trzciny, służącej innym stwierdzeniem: oto jak obliczył amerykański ekspert dr Erik P. Eckholm — palące na całym świecie wydają co roku na papierosy 100 miliardów dolarów! Gdyby jednak spróbować doliczyć się wyznikających z nągu strat — sumy byłoby wielokrotnie większe. W samej tylko Japonii — jak obliczył prof. Nobuo Maeda — koszty leczenia chorób wywołanych nągiem palenia oraz długotrwałą niezdolność do pracy

oficjalnego zakazu reklamy wyrobów tytoniowych (w niektórych krajach już obowiązują) są w Wielkiej Brytanii coraz bardziej zdecydowane, a na zjeździe Brytyjskiego Towarzystwa Medycznego w Liverpoolu tytoni określony został jako największe i najpoważniejsze zagrożenie dla ogólnego stanu zdrowia społeczeństwa. Lekarze domagają się m. in. zakazu produkcji siodocy w formie papierosów lub cygar, zwiększenia liczby miejsc dla niepalących i podniesienia cen wyrobów tytoniowych. Żądają też aby producenci papierosów umieszczali na każdej paczce ostrzegawcze napisy „palące żyją krócej”.

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



RUDOLF SCHÄFER (Berlin Zachodni): „Simone”.

Niech język myślom nie kłamie



Wszystkim niewczesnym obrońcom języka polskiego, purystom, pseudogrammatykom, niewydarzonym językoznawcom od razu tłumaczę. Inaczej — bez tej dostojności — toniemy w ogólnikach, kłamniemy samym sobie.

Dawniej, dawniej przed laty na drogach naszych wylatywały dziury, były dziury, na dziurach w drodze lamaty resory pocztowe „stary” lat pięćdziesiątych. Alieci pod koniec tych lat w komunikacjach prasowych, najczęściej w formie wyjaśnień Zarządu Dróg Publicznych drukowanych, pojawiło się słowo przelom. Ki diabeł! — pomyślałem sobie dokładnie w roku 1959, kiedy długo i zawile tłumaczył mi pewien inżynier, że przelomy powstają na drogach po roztopach wiosennych. Otóż woda dostaje się do szeluzin w asfalcie jesienią, zimą zamara, rozszerza się więc taki jeden i drugi kłm lodowy, rozszerza nawierzchnię. Wiosną lód topnieje, woda się wylała i powstają... przelomy. Co się tam przelamuje w owych komunikatach? Ano, miesza się wyraźnie słowa kłamliwe i prawdziwe. Dziura w drodze jest dziurą w drodze i koniec.

Przed wojną, w tzw. lepszych sferach mówilo się często o defraudacjach. No, bo jakże na raucie u

pana radcy mówić po prostu o złodzieju, który w kasie jakiej instytucji społecznej podjął pieniądze, potem ogłosił upadek przedsiębiorstwa itd. itd. Mówiło się czasem, że pieniądze sprzeniewierzył. Owo osobnik dawniej chodził w glorii defraudanta, broń Boże złodzieja. Dzisiaj komunikaty prasowe mówią o zagarnięciu mienia społecznego lub prywatnego. Coraz rzadziej młodej dziennikarce z tzw. rubryk sądowych używają słów złodziej, kradzież, ukradł. Określają owych „zagarniaczy” bardzo różnie. W reportażu sądowym, obyczajowym pełno jest natomiast różnego rodzaju wyrazów złodziejskich,

kowe. Istnieje w nas wszystkich świadoma choć pozostająca tajemnicą. Nowe słowa są jakimś rozupianiem tajemnicy, rozwiązaniem zagadki. Pisarze i dziennikarze dobrze wiedzą, że słowo musi stać najbliższej rzeczy opisywanej, wyobrażanej, fotografowanej. Przeto decydują się nawet na zaskakujące ordynaryjność, aby być bliżej świata, spraw opisywanych w reportażach, felietonach, opowiadaniach, powieściach. Z drugiej strony, owe wyrazy złodziejskie i bandyckie są egzotykiem, brzmia z pozostawiają obco, potem pisarze i dziennikarze ostawiają z nimi czytelników.

Potrzeba dosłowności

Patkach jak — dmuchnął, nawinał, zwinął, wypatrzył, zachaczał, przyszywał, zorganizował, podpieprzył, wyjął, wyluskał, wyszkrobał, zwał, zwał, wyniósł, i to wszystko — pomyślcie sobie — zamiast słowa: ukradł!

Skąd się bierze ta maniera, ta niczym nie uzasadniona wstydliwość? Skąd płyną na szpalty dzienników, w różnych autentycznych nagraniach przez radio i telewizję tekstach te słowa półświatka, ludzi znajdujących się na marginesie moralnym społeczeństwa?

Powody tego są — że się tak wyrażę — pozajęzy-

Parę miesięcy temu znakomita dziennikarka radiowa wyjęła z nojej rodzimej gazety maleńką informację z tytułowaną tak: „wyroby cottonowe”. I krzyknęła: „tak, jakby nie było wyrobów bawelnianych!”. Pomyślcie sobie, że i cotton i bawelna (Baum-wolle) są obce. Ale koleżanka miała rację, ponieważ słowo bawelna jest starsze. Miała rację z punktu widzenia etymologicznego, który nie lubi wstrząsać tam, gdzie ich nie trzeba. Jednakże, gdyby miała napisać w tytule „wyroby z bawelny indyjskiej” — zostalaby chyba przy cottonie, bo jest to po prostu określenie krótsze.

O dziwolągach językowych wymyślanych przez pracowników przemysłu i handlu pisano już wiele. Ale czemuś trzeba tych ludzi bronić, ponieważ mają oni w sobie odczuwalną potrzebę dosłowności. Wszyscy kpią z usmiechem, co ma określenie pantofle ranne bez napiętków, usuwanie na stopy. Są również uszaki do włosów, rodzaj podpinek przytrzymujących fryzurę damską. Ale dlaczego o diabła, przemysł nazwaja bardzo po polsku żyrandol — zwisem, krawat męski — również zwisem? To już nawet nie jest śmieszne. To jest przerażające.

Ale z drugiej strony jest nowość językowa, zrodzona przez osiągnięcia techniczne i naukowe, muszą pojawiać się, jak pojawiają międzykontynentalne, elektroniczne atomowe, samoloty naddźwiękowe. Rzecz w tym, aby ta nowość zgodna była z duchem języka. Aby można było ją odmienić, aby miała w sobie pewną elastyczność gramatyczną, pozwalającą dostosować brzmienie samego wyrazu nowego (na przykład sputnik, sputnik, sputnikiem, sputnikii itd.) do współczesnej polszczyzny.

I dosłowność — jednak jest potrzebna. Jeśli określenie słowo znaczy to właśnie, co ja i moi słuchacze mają na myśli, to potem łatwiej będzie można w ramach określonej umowy odejść od tej dosłowności. I wtedy rodzi się przenośnia. Ale do powstania metafory potrzebne są słowa jednoznaczne. Innej drogi nie ma. Chyba, że się tak chce kłamać, aby ciągle dziurę w drodze nazywać gumim przelomem.

WITRYNA NOWOSCI Redaguje WŁADYSŁAW PENAR

Mężowie stanu

„Autokraci, technokraci, demokraci” — kolejny po „Postaciach i cieniach” oraz „Mężach i żonach stanu” tom biograficznych esejów o współczesnych politykach i mężach stanu z różnych kontynentów (poza krajami wspólnoty socjalistycznej) pióra STANISŁAWA BRODZKIEGO.

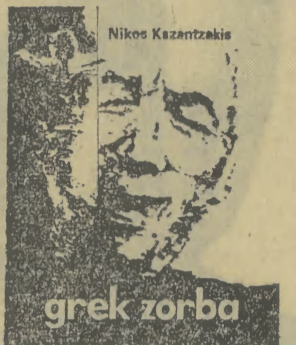
Kryteria doboru? — wyjątkowo osobiste zainteresowanie autora daną postacią, jego podziw lub niechęć do wybranego bohatera. Jakże to są postaci? 25 nazwisk nie jestem w stanie wymienić. Podam więc tylko, że znajduje tu czytelnik m. in. esej poświęcony prezydentom Stanów Zjednoczonych: Jimmym Carterowi, Geraldowi Fordowi, Henrym Trumanowi, esej mówiący o ostatnim z Burbonów, hiszpańskim królu Juanie Carlosie I, wnuku Alfonsa XIII, Zulfikarze Ali Bhattu, królu królów Hajje Selasje I, potomku proroka Hasanie II, literacie, lekarzu, prezydencie Agostinho Neto. Dzięki tym esejom poznamy ich działalność na zmieniającej się scenie politycznej świata, ich charakter, zainteresowania, życie prywatne.

STANISŁAW BRODZKI „Autokraci, technokraci, demokraci”. Książka i Wiedza, wyd. I, str. 498 (wraz z notami biograficznymi) cena 50 zł.

Powrót do natury

Nie wiem, które z dzieł lepsze, doskonalsze: książka czy film podług niej realizowany. Jestem natomiast przekonany, że sława filmu Michaela Kokojannisa osiągnięta także dzięki znakomitej kreacji Anthony Quina nie pozostała bez wpływu na ciągłą poczynność „Greka Zorby” autorstwa greckiego pisarza NIKOSA KAZANTZAKISA (w Polsce najdobitniejszym potwierdzeniem tezy o poczynności książki jest jej obecnie IV już wydanie). Ale źródła powodzenia książki tkwią chyba głębiej. W tym, co stanowi sedno powieści, w tym, czego uoso-

bieniem jest jej główny bohater — w tkwiacej w każdym z nas tęsknocie bycia sobą, w pragnieniu osiągnięcia szczęścia. Bohater książki osiąga szczęście i radość w ścisłym związku z naturą, czerpaniu pełniymi garściami z tego, co go otacza. Abstrakcyjnym rozważaniem filozoficznym przeciwstawia niczym nie zdeformowany instynkt człowieka. Pewnie to propozycja dla nas nie do przyjęcia, bo i jak odrzucić dziś cały dorobek cywilizacyjny, jak zespolić się z naturą. Ale też i książka nie należy do gatunku lektur dydaktycznych.

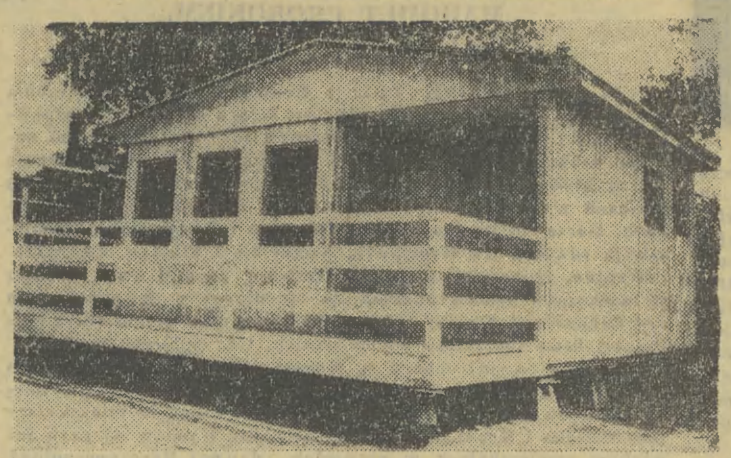


NIKOS KAZANTZAKIS „Grek Zorba”. Książka i Wiedza, W-wa 1979, wyd. IV, str. 253, cena 35 zł.

Podróż po pięciu kontynentach

„Druga podróż do czterech rogów świata” znanego podróżnika i znakomitego reportażysty OLGIERDA BUDREWICZA to zacheta do przebycia 70 tys. kilometrów i odwiedzenia 24 krajów 5 kontynentów, od Francji i Hiszpanii, poprzez kraje arabskie północnej Afryki, Amerykę Łacińską od Meksyku do Ekwadoru, wyspy Pacyfiku, Australię, kraje południowej Azji, Etiopie, Sudan i Grecję. To możliwość poznania nieznanych pejzaży, wielkich, małych i zupełnie bliźnich spraw dziejowych, poznania tego, o czym już wiemy i spraw mniej znanych, a czasem trudnych do pojęcia, poznanie dawnych obyczajów różnych ludów i faktów wynikających ze zderzenia tych obyczajów z nowoczesnością. Wiele pomocy w tej podróży są piękne, szkoda tylko, iż wyłącznie czarno-białe fotografie.

OLGIERD BUDREWICZ „Druga podróż do czterech rogów świata”. „Sport i Turystyka”, W-wa, Wyd. I, str. 286, cena 90 zł.



DOMKI LETNIE OCIEPLANE

składane, pow. zabudowy 31 m², składające się z dwu pokoi, łazienki, przedpokoju oraz tarasu o pow. 12 m² — W CENIE OKOŁO 195.000 ZŁ

oraz DOMKI KEMPINGOWE

wg dostarczonej dokumentacji — WYKONUJĄ na zlecenia osób prywatnych — KRAKOWSKIE ZAKŁADY USŁUGOWE „RENOWACJA”
Szczegółowych informacji udziela Dział Wykonawstwa Usług, KRAKÓW, ul. AGNIESZKI 10, tel 269-41, 276-33, w godz. 7—15

FLAGI, CHORAĞIEWKI I PŁÓTNO FLAGOWE

do dekoracji z okazji Święta «22 Lipca»

sprzedają odbiorcom indywidualnym i zbiorowym sklepy WPHW.

- w TARNOWIE:
 - ♦ Nr 27 — ul. WAŁOWA 4
 - ♦ Nr 2 — RYNEK 7 — (wyłącznie dla odbiorców zbiorowych)
 - ♦ DH „Swit” — ul. KOŚCIUSZKI 1
- w BOCHNI:
 - ♦ Nr 116 — RYNEK 17
- w DEBICZU:
 - ♦ Nr 194 — ul. KRAKOWSKA 5
- w BRZESKU:
 - ♦ Nr 146 — ul. ŚWIERCZEWSKIEGO
- w DĄBROWIE TARNOWSKIEJ:
 - ♦ Nr 197 — RYNEK 1

Chorażewki papierowe oferują wszelkie sklepy papirnicze WPHW na terenie województwa tarnowskiego.

Ponadto dla ułatwienia zakupów artykułów dekoracyjnych, w dniach od 16 do 21 lipca, w godzinach 10—17, prowadzona będzie przez WPHW w Tarnowie okoliczna sprzedaż w rejonach:

- ♦ DWORCA PKP ♦ DH „SWIT” ♦ ulicy LWOWSKIEJ ♦ OCHRONEK ♦ i DH „Sezam” w Tarnowie-Swierczkowie oraz przez WSS „Spolem” w pawilonach spożywczo-przemysłowych na osiedlach w KRZYŻU, KLIKOWEJ, GUMNISKACH, CHYSZOWIE i w „SEMAFORZE” przy ul. KRAKOWSKIEJ.

UWAGA! MŁODZI MĘŻCZYŹNI w wieku 18 do 22 lat!

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „KRAKBUD” w KRAKOWIE, ul. DZIERŻYŃSKIEGO 112

w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFców PRACY FSZMP w KATOWICACH

PRZYJĘCIA

do DWULETNIEGO PRODUKCYJNEGO 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIĘCIMSKA 14

KOLEŻY! ZDOBĘDZIECIE KWALIFIKACJE W ATRAKCYJNYCH ZAWODACH BUDOWLANYCH I MONTAŻOWYCH.

OHP zapewni Wam bezpłatnie:

- ♦ możliwość kontynuowania nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej
 - ♦ możliwość ukończenia Szkoły Podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
 - ♦ możliwość nauki na kursach zawodów budowlanych, jak: spawacz, ślusarz, monter, kierowca, operator sprzętu budowlanego, cieśla, zbrojarz, murarz, betoniarz.
- Odbędziecie szkolenie wojskowe w Oddziale Samobrony z przeniesieniem do rezerwy.
- Przedsiębiorstwo zapewnia:
- ♦ wynagrodzenie za pracę wg stawek akordowych
 - ♦ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu, w pokojach 3- i 4-osobowych
 - ♦ wyżywienie całodzienne — odpłatne 18 zł dziennie
 - ♦ unudniowanie organizacyjne — odpłatne w 50 proc.
 - ♦ bezpłatne ubranie robocze
 - ♦ raz w miesiącu zwrot kosztów przejazdu celem odwiedzenia rodziny
 - ♦ możliwość wyjazdu na budowy zagranicę prowadzone przez „Krakbud” Kraków.
 - ♦ hufiec dysponuje pełnym wyposażeniem w sprzęt muzyczny, sportowy i fotograficzny.

Przy zgłoszeniu do hufca należy posiadać:

- ▲ dowód osobisty z adnotacją o czasowym wymeldowaniu
- ▲ ostatnie wojskowe
- ▲ dokumenty szkolne
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

NIE ZWLEKAJCIE, PRZYJEŹDŹAJCIE!

Zgłaszać się należy w Komendzie 13-40 OHP w CHRZANOWIE, ul. OŚWIĘCIMSKA 14 — (hotel robotniczy).

Dojazd z Katowic lub Krakowa pociągami, albo autobusem PKS i WPK — do Chrzanowa. — Czas jazdy z Katowic 50 minut, z Krakowa 60 minut.

K-3891

Praca

PRACOWNICY do zbioru porzeczki potrzebni zaraz — Stanisław Kosch, Wrzasowice 60. — Dojazd z Krakowa autobusami nr 135 lub 235 (z Borku, Eńceckiego). g-98985

Sprzedaż

SAMOCHOZ — Żuk A-60, obudowany — sprzedam. Eugeniusz Ziarko, Lubrzna 211, gm Ropczyce. P-232

CIĄGNIK C-28 po kapitalnym remoncie i przyczepie — sprzedam. Adres: Władysław Zaucha, Zaczarne 22, p-la Lilia Goła, woj. tarnowskie. P-221

SAMOCHOZ Volkswagen 1200, rok produkcji 1981, skrzynia biegów do remontu — sprzedam. Tania, Stanisław Parys, Łysohorska 16/43, 39-200 Debica, po godz. 16.30. P-227

ZAPOROŻEC — rok produkcji 1974 — stan dobry, sprzedam. Zgłoszenia: Barcie 48 telefon 22. S-89960

Lokale

ZAMIENIE M-4 z telefonem w Leżajsku, na podobne w Tarnowskim, Krakowskim, Brzeskim — lub wynajmie mieszkanie w Tarnowie, Tarnów, ul. 18 Stycznia 15/2, telefon 54-42.

KOMUNIKAT WPHW

dotyczący reklamowanego obuwia

Zawiadamia się PT Klientów, którzy reklamowali obuwie do dnia 30 grudnia 1978 roku, że winni je odebrać w sklepach WPHW w terminie do dnia 31 lipca 1979 roku.

W przypadku nie odebrania obuwia w terminie do dnia 31 lipca br. zostaną zastosowane przepisy o likwidacji nieodebranych rzeczy z dnia 18 IX 1954 roku — (Dz. U. nr 41 z 18 IX 1954 r., poz. 184).

INSTYTUT HODOWLI I AKLIMATYZACJI ROŚLIN
plac WEYSSENHOFFA 11
85-072 BYDGOSZCZ
oferuje do sprzedaży

40 ton form przestawnych

do wylewania na mokro elementów konstrukcyjnych w systemie BWP-71 (wariant krakowski)

składających się z ceowników 200, 260 i 300 mm oraz elementów łączących.

Szczegółowych informacji udziela — Dział Inwestycji — telefon 22-47-99, telex 0562188.

K-4583

W ramach luzów produkcyjnych przyjmujemy w III i IV kwartale br. jak również na rok następny zlecenia

na wykonanie

z materiałów powierzonych i częściowo własnych, pozycji wydawniczych, jak:

- ▲ FOLDERY
- ▲ ULOTKI
- ▲ PROSPEKTY
- ▲ PLAKATY
- ▲ ETYKIETY

Zamówienia prosimy kierować bezpośrednio pod naszym adresem:

— Państwowa Agencja Reklamowa Katowice, Zakład Poligraficzny ul. Krowoderska nr 31, Kraków.

K-4620

WOJEWÓDZKA STACJA SANITARNO EPIDEMIOLOGICZNA w NOWYM SĄCZU, 33-300, CZARNIECKIEGO 19 telefon 210-04

ZATRUDNI

na stanowiskach kierowniczych

LEKARZY specjalistów w zakresie epidemiologii, medycyny przemysłowej lub higieny pracy oraz medycyny szkolnej, a także INŻYNIERÓW sanitarnych i FARMACEUTÓW z odpowiednią praktyką.

Uposażenie wg najwyższych stawek przewidzianych taryfikatorem. — Możliwość podjęcia pracy dodatkowej. — Mieszkanie spółdzielcze po podjęciu pracy z puli Urzędu Wojewódzkiego. R-4673

Koleżdy MIECZYSLAWI BĘBNOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i POP PZPR STW Oddziału Transportu Miejskiego w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

Koleżdy TADEUSZOWI PAPIŃSKIEMU składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Rada i Zarząd Spółdzielni, Rada Zakładowa i POP PZPR Krakowskiej Spółdzielni Pracy Surowców Włóczyńskich „Złom-Stat” w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

ZAKŁAD TECHNIKI BIUROWEJ w Krakowie, ul. Kościuszki 43 «PREDOM-ORG»

uprzejmie informuje PT Klientów z terenu Nowej Huty, że od 1 czerwca br.

NAPRAWY

konserwacje

elektronicznych

maszyn

kalculacyjnych

wykonuje Punkt Maszyn Elektronicznych na os. Jagiellońskim 7 — telefon 816-23

◆ Maszyny elektromechaniczne i kasy rejestrujące naprawia Punkt Usług Technicznych na os. Młodości 8 — telefon 429-78.

Punkty te ZAPRASZAJĄ PT KLIENTÓW w godzinach od 7 do 15 — w soboty w godzinach od 7 do 13. K-3889

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „WAWEL” w KRAKOWIE, ul. MASARSKA 6/8

zatrudnią natychmiast:

- PRACOWNIKÓW (kobiety i mężczyzn) do produkcji wyrobów cukierniczych
- MĘŻCZYŹN do prac magazynowych.

Pracownikom zapewnia się:

- ▲ wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników przemysłu spożywczego
- ▲ inne świadczenia — (ubrania robocze i ochronne, wcześnie pracownicze, kolonie dla dzieci, posiłki regeneracyjne, obiady w stołówce itp.).

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Osobowych ZPC „Wawel” — Kraków, ul. Masarska 6, telefon 164-33 wewn. 19.

K-4811

KOMBINAT HUTA im. LENINA OGŁASZA WPISY

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ na rok szkolny 1979/80

na następujące kierunki i zawody:

Hutniczy:

- ▲ WYTAPIACZ STALI
- ▲ WALCOWNIK STALI
- ▲ FORMIERZ ODLEWNIK

Mechaniczny:

- ▲ TOKARZ
- ▲ MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych
- ▲ MECHANIK-KIEROWCA pojazdów samochodowych

Elektryczny:

- ▲ ELEKTROMONTER maszyn i urządzeń hutniczych
- ▲ ELEKTROMECHANIK

Nauka w szkole trwa trzy lata i obejmuje:

- ▲ teoretyczną naukę zawodu w ZSZ HiL
- ▲ praktyczną naukę zawodu w warsztatach szkolnych i wydziałach produkcyjnych KHIL.

Uprawnienia uczniów:

- ▲ wynagrodzenie od 240 do 1.240 zł miesięcznie, zależne od specjalności nauczania
- ▲ wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika”
- ▲ wszystkie uprawnienia socjalne pracowników hutnictwa, w tym obozy letnie i zimowe, w kraju i za granicą.

Uczniom zamieszkałym na kierunku hutniczym oraz w zawodzie tokarza — zapewnia się internet i wyżywienie.

Warunki przyjęcia do szkoły i wymagane dokumenty do wpisu:

- ▲ ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- ▲ dobry stan zdrowia
- ▲ podanie o przyjęcie do szkoły oraz życiorys
- ▲ karta informacyjna ze szkoły podstawowej
- ▲ dowód osobisty rodzica, w którym wpisany jest uczeń
- ▲ zaświadczenie z miejsca pracy rodziców
- ▲ pięć fotografii typu legitymacyjnego.

Wpisy kandydatów przyjmuje i informacji udziela:

— Sekretariat szkoły w budynku Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Huty im. Lenina, Kraków-Nowa Huta, os. Złota Jesień 2 pokój 120, I piętro, telefon 836-80, codziennie w godzinach od 10 do 16.

Dojazd tramwajem nr nr 1, 5, 14, 16, 20 i 26 — do ronda w Bieńczych.

radę

opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Nie śmieć na drodze

Po sezonie letnim otoczenie naszych dróg, zwłaszcza głównych szlaków turystycznych przypomina wielki śmietnik. Jazdnia jest wprawdzie czysta, ale w rowach leżą plastikowe banki po oleju silnikowym, brudne szmaty, strzępy papierów. Znam miejsce przy drodze w kierunku przejścia granicznego w Chyżnem, gdzie śmietnik ów ma charakter wybitnie międzynarodowy — gazety w języku węgierskim przemieszane są z opakowaniami po wyrobach polskiego przemysłu elektronicznego... Owo zestawienie powinno dać wiele do myślenia specjalistom w dziedzinie handlu zagranicznego.

Ale kierowcom również! Czasy, gdy można było rozrzucić odpadki gdzie popadnie, licząc aż upora się z nimi przyroda, dawno już minęły. Dziesiątek lat potrzeba bowiem, by uległa unicestwieniu plastikowa puszka po oleju. Sam olej wsiąkając w glebę skutecznie zatrąwa środowisko. Znacznie szybciej niszczy np. papiero, ale jeżeli jest ich nadmiar?...

Śmieci w czasie wycieczki należy jednak gdzieś wyrzucić. Najlepiej do pojemników na wyznaczonych parkingach, skąd uprzątną je służby drogowe. Czasami jednak przyjdzie „popasać” z dala od miejsc temu celowi służących. Warto więc pozierać odpadki i zapakować je do torby (plastkowej lub papierowej), która umieszczamy w bagażniku na wierzchu, by wyrzucić ją do najbliższego napotkanego pojemnika na śmieci. Gorzej z opróżnionymi bankami po oleju, które — i te blaszane, i plastikowe — z reguły nie są szczelnie zakręcone i reszki oleju mogą zabrudzić bagaż. Ale można bankę szczerze owinąć w worek plastikowy i wyrzucić ją do najbliższego tankowania na stacji benzynowej.

W czasie jazdy nie powinno się wyrzucać przez okno samochodu żadnych odpadków. Jest to zresztą zakazane obowiązującymi przepisami. Trzeba bowiem pamiętać, że śmieci wyrzucone na jezdnię nie stanowią z reguły zagrożenia dla samochodu, natomiast w przypadku motocykla mogą doprowadzić do poślizgu i groźnego upadku kierowcy wraz z maszyną.

Japońskie samochody „datsun” są dobrze znane w świecie m. in. z racji swych sportowych osiągnięć w najtrudniejszych rajdach świata. Ale „datsun” to nie tylko wozy sportowe, lecz również cała gama samochodów różnych klas. Jednym z nich jest widoczny na zdjęciu „datsun laurel 200”. Pojazd szczególnie nadający się do jazdy na długich trasach z racji komfortu wnętrza. Wprawdzie jego dwulitrowy, sześciocylindrowy silnik o mocy 96 KM (71 kW) zużywa 11,5 l (100 km) średnia z eksploatacji w różnych warunkach, ale za to blachy nadwozia są świetnie chronione przed korozją. Na ulicach Moskwy, gdzie zima soli się nie жалuje, „datsun” wytrzymało co najmniej trzy zimowe sezony bez widocznych oznak korozji.

SPORT

Drużyna Chemika najlepsza

Henryk Charucki triumfotorem Tour de Pologne

Zwycięstwem Henryka Charuckiego (Metalowiec) zakończył się XXXVI Tour de Pologne — „Dziennika Ludowego”. Ludowych Zespołów Sportowych oraz Polskiego Związku Kolarskiego.

W niedzielę uczestnicy tej imprezy dotarli na metę 9 etapu w Lesznie. Ostatni 9 etap prowadził 15 km do „Jeleniej Góry” do Leszna (171 km) i był zgodny z oczekiwaniami, relatywnie. Na pierwszym kilometrze rozegrano ostatnią górską premię, którą wygrał Klusik przed Szurkowskim i Kowalskim, ale to właśnie nie wprawdowało podziwu peletonu. Kolarze jechali spokojnie, cały czas razem i tylko przed lotnymi finiszami nie liczyli się w klasyfikacji zawodnicy atakowali, by zdobyć punkty.

Spokój pelotonu na pierwszych kilkunastu kilometrach trasy zakłócił jedynie trzy postoje przed zamkniętymi szlabanami kolejnymi z Jeleniej Góry wystartowało 80 zawodników. W niedzielę komisja sędziowska bowiem komisja sędziowska była „laska” i dopuściła do jazdy tych, którzy nie zmieścili się w limicie czasu na 8 etapie.

Finisz w Lesznie wygrał Ryszard Szurkowski, wyprzedzając Krzysztofa Sujkę oraz Romana Cieślaka. Zwycięzca wyścigu Henryk Charucki, zawodnik wrocławskiego Metalowca upewnił się o tytuł lidera po szóstym etapie w sobotę Polanicy. W ubiegłorocznej imprezie Charucki na jednym z ostatnich etapów doznał poważnej kontuzji w Krakowie i nie ukończył wyścigu. Na mecie w Lesznie stwierdził, że jest to jego największy dotychczasowy sukces.

Zwycięzca odjechał ze stadionu zwanym „fiatem 126P”, który był główną nagrodą w tegorocznej imprezie. Wyniki 9 etapu: 1. Szurkowski (Metalowiec) 4:21.02, 2. Sujka (Polska) 3. Cieślak (Start), 4. Szejska (CSRS), 5. Janiewicz (Polska), 6. Polański (Gwardia), wszyscy ten sam czas.

Klasyfikacja indywidualna wyścigu: 1. Charucki (Metalowiec) 33:35.02, 2. Kowalski (Chemik) 33:37.00, 3. Krawczyk (Polska) 33:37.48, 4. Banaszek (Legia) 33:38.26, 5. Kraśniak (Chemik) 33:40.05, 6. Bino (Wiochy) 33:40.50.

Klasyfikacja drużynowa wyścigu: 1. Chemik 100:50.59, 2. Polska 100:55.25, 3. Metalowiec 101:00.41, 4. Wiochy 101:16.57, 5. Górnik 101:19.14, 6. Legia 101:19.41.

Klasyfikacja na najlepszego „górala”: 1. Krawczyk (Polska) 83 pkt., 2. Wojtas (Polska) 66, 3. Kowalski (Chemik) 37 pkt.

Klasyfikacja najaktywniejszego: 1. Janiewicz (Polska) 24, 2. Cieślak (Start) 12, 3. Wojtas (Polska) 11 pkt.

Spartakiada Narodów ZSRR

Coraz więcej zagranicznych sportowców przybywa do Moskwy, by wziąć udział w zawodach VII Letniej Spartakiady Narodów ZSRR. Organizatorzy oczekują kolejnych ekip zagranicznych.

A na obiektach stolicy Kraju Rad trwa rywalizacja w jaskarach, sambo, 17 lipca rozpoczynają boje pięcioboju nowoczesni, a wśród nich nasz reprezentant, jeden z najbardziej utalentowanych zawodników — Jan Oleśnicki. Także 17 lipca rozpocznie się w Kijowie turniej piłki ręcznej.

Zakończył się natomiast drużynowy turniej we florcie kobiet. W finale drużyna Moskwy pokonała lepszą różnicą trafień zespół Ukrainy, przy remisowym wyniku walk 8:3.

Sukces krakowskich strzelców

W Krakowie zakończyły się mistrzostwa Wojska Polskiego juniorów w strzelaniu. Sporty sukces odnieśli w nich reprezentanci Warszawskiego Okręgu Wojskowego, w barwach którego startowali zawodnicy WKS Wawel Kraków. Łącznie zdobyli oni 66 pkt., wyprzedzając Pomorski Okręg Wojskowy 64 pkt. i Śląski Okręg Wojskowy 56 pkt.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji — juniorzy: po 60 — A. Kaczmarek 43 pkt. (POW), M. Gmach 42 pkt. (SOW), KbkS 60 — J. Kiełtyka 590 pkt. (POW), A. Pawlak 568 pkt. (WOW), KbkS 3x20 — J. Kiełtyka 561 pkt. (POW), J. Lampka 557 pkt. (Legia).

Juniorki: kbks 60 — M. Gwóźdź 591 pkt. (SOW), M. Bobrowicz 589 pkt. (WOW), KbkS 3x20 — M. Gwóźdź 560 pkt. (SOW), M. Bobrowicz 554 pkt. (WOW), psk 30+30 — M. Gańska 568 pkt. (WOW), I. Lukaszewicz 560 pkt. (SOW).

G. Biela zwyciężca maratonu pływackiego

W niedzielę na 7-kilometrowej trasie XII maratonu pływackiego Polski Południowej o „Błękitną wstęgę Jeziora Rożnowskiego” startowało kilkunastu zawodników. Na metę jako pierwszy przyspływał ubiegłoroczny triumfator imprezy — Grzegorz Biela z Unii Oświęcim, który osiągnął czas 1:43.33 i o ponad 4 min. wyprzedził drugiego na mecie Jarosława Piszczka z Korynów Kraków. Trzecie miejsce zajął Mariusz Kolpa z „Unii” Tarnów.



Na jeziorze Charzykowskim k. Chojnic trwają żeglarskie mistrzostwa Europy juniorów w klasie „420”. W imprezie oprócz czolowych młodych żeglarzy naszego kontynentu uczestniczą również żalugi z Australii.

Tu gdzie ogłoszono Manifest 22 Lipca

Wystartowała „Sztafeta Pokoleń”

Z Chełma — miasta Manifestu Lipcowego, wystartowała ogólnopolska „Sztafeta pokoleń 35-lecia PRL”, będąca jedną z najważniejszych imprez młodzieżowo-sportowych, organizowanych w ramach obchodów jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. Do 22 lipca kilka tysięcy biegaczy, przedstawicieli wszystkich środowisk i grup zawodowych pokonywać będzie poszczególne odcinki 500-kilometrowej trasy z Chełma przez Lublin, Rąbłów, Puławę, Dęblin, Studzianki, Warszawę, Palmiry, Płock, Włocławek i Toruń do Bydgoszczy, gdzie na mecie sztafety w dniu Święta Odrodzenia, ostatni jej zawodnik zapali znicz VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

„Sztafeta pokoleń 35-lecia PRL” zainicjowana przez Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, stanie się nie tylko okazją do zaprezentowania powojennego dorobku społeczno-gospodarczego kraju oraz osiągnięć w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Bezpośrednio przed wszystkim symbolem więzi łączącej wszystkie generacje Polaków oraz w naszym trwałej pamięci o żołnierzach o wolności i wyzwolenie społeczno-narodowe kraju. Na całej trasie sztafety w miejscach upamiętniających walkę oraz męczeństwo Polaków, na cmentarzach wojennych, przed pomnikami żołnierskiego czynu i chwały odbywać się będą patriotyczne manifestacje; zapalona znicz, złożone zostaną kwiaty.

Start sztafety na trasę pierwszego etapu poprzedziła na placu PKWN w Chełmie patriotyczna manifestacja licznie zgromadzonych mieszkańców, młodzieży szkolnej, akademickiej, kombatantów II wojny światowej, naczynych świadków pamiętnych lipcowych wydarzeń 1944 r. w tym mieście. Przypomnienie należy, że właśnie w tym samym miejscu przed 35 laty podczas pierwszej patriotycznej manifestacji na skrawku wyzwolonej przed okupacją hitlerowskiej ziemi polskiej ogłoszono Manifest PKWN zapowiadający nowe przemiany w życiu kraju i całego narodu. Udział w manifestacji wziął m. in. przewodniczący GKKFIS — Marian Renke.

Piłkarze Wisły powrócili z Kamienia

Piłkarze Wisły Kraków zakończyli pierwszy etap przygotowań do zbliżającego się nowego sezonu ligowego. W sobotę wzięli udział w dwutygodniowym zgrupowaniu w Kamieniu k. Rybnika.

W Kamieniu pracowaliśmy głównie nad wytrzymałością, szybkością i zgraniem drużyny — powiedział trener piłkarzy Wisły Lucjan Franczak. Uważam, że w 60 procentach jesteśmy już przygotowani do rozgrywek ligowych.

L. Franczak powołał do kadry pierwszego zespołu 22 zawodników. Obok tych, którzy w ubiegłym roku grali w lidze, w skład kadry weszli juniorzy: Nawrocki, Świątek, Kowalik oraz z drużyny Ib Suder i Dziel. Trenował w Kamieniu także zdobywcą z Gwardii Biały Stok — bramkarz Gaszyński. Nie wszyscy zawodnicy przebywali jednak cały czas na zgrupowaniu. Z powodu sesji egzaminacyjnej na uczelni zabrakło Lipki, nieco później dojechali z

Sejmik działaczy polonijnych PKOl

Około dwustu działaczy polonijnych PKOl z 17 krajów przybyło 15 dni do Torunia na VI światowy sejmik odbywający się w 35-lecie Polski Ludowej i 60-lecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Tematem siedmiodniowych obrad będą problemy roli Polaków i Polaków w stosunkach międzynarodowych oraz stan przynależności do zimowych i letnich igrzysk olimpijskich.

Zawody strzeleckie

Zarząd Środowiskowy Klubu Oficerów Rezerwy Kraków-Srodmieście zorganizował zawody strzeleckie w konkurencji pistoletu „czak” i kbks. W konkurencji pistoletu zwyciężył K. Nastal — 43 pkt. przed M. Wendorfem — 39 pkt. i W. Weberem — 39 pkt. W konkurencji kbks zwyciężył M. Ciechocki — 94 pkt. przed Z. Skoczynskim — 92 pkt. i A. Sitko — 91 pkt.

„Kryształowy Dzban Krynicy”

Tradycyjnym już zwyczajem w Krynicy rozegrany zostanie turniej tenisowy o „KRYSZTAŁOWY DZBAN KRZYNYCY”. Impreza odbędzie się w konkurencji seniorów i juniorów, w grach pojedynczych i w grach podwójnych. Początek gier w dniu 1 sierpnia o godz. 15.

Sport osiedlowy

Na boisku KS Orzeł Piaski Wielkie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużynami Spółdzielni Mieszkańcowej „Podgórze” i mieszkańcami osiedla Piaski Wielkie. Wygrały Piaski Wielkie 7:4.

Toto-Lotek

I losowanie: 9, 26, 28, 41, 43, 44 dod. 49
II losowanie: 3, 12, 29, 31, 37, 39 Banderola 9218

Lajkonik

„Duży Lajkonik” 37, 6, 16, 20, 13, dod. 41. Banderola po 20 zł 67734.
„Mały Lajkonik”: 18, 17, 2, 1, 27, 13. Banderola 17 293

Sukcesy krakowian na Spartakiadzie Młodzieży

Duży sukces w VI Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Toruniu odnieśli tenisiści stołowi Krakowa. W punktacji młodzieżowej Kraków zajął I miejsce, zdobywając 75 pkt. przed Katowicami 64 i Wrocławiem 56. Nasze miasto zwyciężyło również w punktacji młodzieżowej dziewcząt zdobywając 53 pkt. przed Poznaniem 32 i Gdańskiem 28.

W punktacji męskiej zwyciężyła Burza Wrocław 56 pkt. przed Hądą Kraków 53 pkt. i Startem Włocławek 45 pkt. AZS Kraków zajął 11 pozycję — 22 pkt.

W punktacji klubowej dziewcząt I miejsce zajęli Budowlani Poznań 32 pkt., Wanda Kraków uplasowała się na IV pozycji — 23 pkt., a AZS Kraków

uplasował się na IX pozycji 12 pkt.

W punktacji indywidualnej (gra mieszana) złoty medal zdobył M. Marek — L. Kamiński. Srebrny medal w klasyfikacji młodzieźkiej zdobyła A. Put (wszyscy Wanda). Brązowy medal w grze podwójnej juniorek zdobyły: M. Białko, G. Stempel (AZS).

W punktacji medalowej Kraków uplasował się na III pozycji. Współtwórcami tych sukcesów byli trenerzy Marian Koryzma, Andrzej Szymik i Stanisław Weislo.

Zakończył się w Toruniu turniej szermierczy juniorów młodzieży VI Spartakiady Młodzieży. W szabli juniorów młodzieży zwyciężył Mazur Elk (Suwałki) a we florcie juniorów młodzieży AZS Gdańsk. (m)

Liga piłkarska TKKF

W rozgrywkach ligi piłkarskiej TKKF Krowodrza biała udział 24 drużyny w czterech grupach.

Po śledniu kolejkach tabelę w poszczególnych grupach przedstawiają następująco:

GRUPA I

1. Politechnika	21 25: 8
2. Energo-pol-2	19 18: 5
3. Buro Pr. B. Kom.	13 12:12
4. WUT „Aster”	11 9: 5
5. Druk. Nar. „Gryf”	10 9: 13
6. MPWiK „Lajkonik”	7 9: 18

GRUPA II

1. WSK Wyt. Sp. Kom.	18 20: 5
2. FOB „Artigraph”	18 10: 3
3. PGM Krowodrza	16 15: 10
4. Szp. Okul. „Oczko”	13 17: 16
5. PKS Towarowy	11 9: 21
6. Inst. Obróbk. Skr.	6 6: 22

GRUPA III

1. ZUZJ „Polon”	18 20: 8
2. ZEAMI „Horyzont”	18 22: 8
3. „Transbud”	12 24: 12
4. KS „Przegorzały”	12 9: 9
5. Telkom „Telos”	12 4: 9
6. WUK „Presko”	9 8: 32

GRUPA IV

1. KPG „Geosport”	21 24: 2
2. PTG „Mineral”	16 13: 8
3. Bispolst	15 18: 6
4. UD Krowodrza	7 7: 13
5. Energoprojekt	3 2: 20
6. PRK-9	0 15: 0

Organizatorzy rozgrywek zastosowali ciekawy system punktowania zawodów. Drużyna zwycięzca za wygrane zawody otrzymuje 3 pkt., za remis 2 pkt., a za przegraną mecz 1 pkt., natomiast za w.o. 0 pkt.

Do rozegrania rundy jesiennej pozostały tylko trzy terminy dla wyłonienia mistrzów i wicemistrzów poszczególnych grup, którzy następnie będą walczyli między sobą; mistrzowie o miejsca od 1 do 4, i od 5 do 8.

Rozpoczęcie rozgrywek rundy jesiennej przewiduje się w dniu 27. VIII 1979 r. (m)

Adam Ogorzałek

Powrót do Argentyny

Jakże wdzięczne pole do popisu dla złośliwców: przed rokiem Zbigniew Boniek nie mógł się w narodowej jednostce, teraz powitano go do reprezentacji świata! Wrócił na stawiny argentyński stadion nie po to, by grać

mecczu, inni partnerzy. Myśle, że Boniek również odmieniony, do naznaczonej tamtych doświadczeniem, którego słabego zwalibytu z nogą, a twardej przebojowości pcha w ogień walki.

Człowiek jest ponad tyle wart, na ile go wypróbowało. Dodajmy, że nie każda próba bycia owocna i nie każdej trzeba się bezkrytycznie poddać. Dziennikarz mówi do członka nazywanego w Argentynie „Grand Amateu”: zwraca się panu zbyt niezapamiętać... na to Boniek: — taki już jestem. Tak gram, tak się zachowuję. Gdybym przestał lubić walkę, walczybnym: się może za szachy, lub brydż.

— I taki piłkarz ma zastąpić Deyne — zapytuje rozmówca.

— To nieporozumienie! — odpada piłkarz, który w ciągu roku zrobił skok w karierze. — Mam dużo szacunku dla zinnego wypracowanego futbolu Kazia, ale nigdy tak grać nie będę. To nie leży w moim charakterze. Nikt ze mnie nie zrobi Deyne!

Kurtylna milczenia zasłaniająca próbą o ekscytujących nas przed rokiem wydarzeniach powoli się podnosi. Wyczuwaliśmy istnienie wewnętrznego konfliktu w zespole, który pojechał walczyć o medal. Domystom nie było końca. Teraz jesteśmy upewnieni, że sporz jednak istniał. Podejrzewam, że sło nie o drobności osobistej, lecz o koncepcji. Wyrozumowanie szachy czy odważna szachy w stylu sprzed czterech lat? Do szachowego wariantu Boniek nie pasował,

wiec wchodził na boisko rzadko.

Gnoli sprawiedliwości zauważmy, iż alternatywa przed którą stanął Jacek Gmoch, każdego dnia jest udziałem strategów działających równie poza piłkarską arenę. Pytanie, co jest skuteczniejsze, lepsze, pewniej prowadzące do celu: sprawdzony wczoraj schemat czy nowe rozwiązanie taktyczne — należy do najtrudniejszych dyalematów każdej epoki. Niejażdy człowiek potrafił sobie zedy na tym problemie i Jacek Gmoch nie jest ani pierwszym, ani ostatnim, który zawiązywał znanemu sobie doświadczeniu. Ludzie z temperamentem pokerzystów też przegrują, Sądze nawet, że właśnie oni częściej wracają na tarczy, gdyż ryzyko i brawura — tak pojęta w

oczach kibica — bardziej narażają na porażkę, niż poruczenie się wśród znanych i wściekłych wielokrotnym powtarzaniem schematów. Ryzykant uszackie może w nas liczyć na pokonanie, ostrożny i kalkulujący — przewyjdzie!

Gdyby przed rokiem bilocierwowi zdobyli medal, Gmoch stałby się dla wagiłowej opinii kibiców profesorem futbolu. Zwycięzców bowiem nie sądzi. Gdyby ponownie porażkę nie wstylenie asekuracyjnego ustawienie drużyny, lecz wskutek śmiałości szarzy, wskutek porażenia się z motyką na słońcu — zostaby chyba rozgrzeszone. Jest to osobliwa cecha znacznej części naszego społeczeństwa, które na co dzień — w osobistej, indywidualnej praktyce — jest zachowaw-

Kalejdoskop

Z DALEKOPISU

W Olsztynie zakończył się turniej piłki ręcznej kobiet o „Puchar Odrodzenia”. Zwycięzcia młodzieżowa reprezentacja Dani przed Polską I. W ostatnim meczu Polska II pokonała Danię 16:13 (10-7).

W Bielsku-Białej odbyły się międzynarodowe zawody motocrossowe. Wyścig w kl. 125 cc wygrał Gerard Gorgorz z Klubu Motorowego Cieszyń.

Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Rumunii w Bukareszcie Eva Raduli ustanowiła rekord kraju w rzucie oszczepem wynikiem 65,87.

W Mielkolu zakończył się międzynarodowy turniej koszykowy o Puchar Uniwersytetu. Zwycięzcia Rumunia — 6 pkt. przed Węgry — 5 pkt., CSRS „B” — 4 pkt.

W Luernie podczas regat wioślarskich w konkurencji dwójek podwójnych osada polska B. Dziaura — J. Klucznik zajęła trzecie miejsce 3:28.17 za ZSRR — 3:23.22 i NRD 3:24.97.

W finale turnieju tenisowego w Newport spotkały się Smith i Teacher. W półfinale Teacher pokonał Wilkisona 6:2, 7:6 a Smith wygrał z Pfisterem (wszyscy USA) 6:1, 6:4.

Amerykański król i Rumunka Ruzicki grała w finale turnieju tenisowego w Antioch. W półfinale King wyeliminowała Jugosłowiankę Jausovca 6:3, 6:4 a Ruzicki wygrała z francuzką Durr 5:7, 6:7, 6:2.

Podczas regat wioślarskich w Luernie polska osada czwórki podwójnej zajęła piąte miejsce uzyskując czas — 6:14.13. Zwycięzcia NRD — 6:01.33 przed ZSRR — 6:07.31.

Polskie siatkarki w finale

Polskie siatkarki zakwalifikowały się do finału turnieju drużyn młodzieżowych w Jaszbrenie. W ostatnim meczu eliminacyjnym grupy „A” Polska pokonała Węgry 3:0 (15:10, 15:10, 15:9). W finale Polki spotkają się z reprezentacją Bułgarii.

Kucińska i Godziński na II miejscu w Sofii

W Sofii rozpoczęły się międzynarodowe zawody w skokach do wody o puchar tego miasta. W skokach z wieży zwyciężyła Wenzel (NRD) — 362,95 pkt. przed Kucińską — 326,95 pkt. i Jaremko (Kanada) — 316,75 pkt. Skoki z trampoliny wygrał Georgiew (Bułgaria) — 502,85 pkt. przed Godzińskim — 502,10 pkt. i Snailem (Kanada) — 489,60 pkt.

Kristine Nitzsche — 1,95 w skoku wzwyż

Bardzo dobry rezultat w skoku wzwyż uzyskała w Schielleiten reprezentantka NRD, Kristine Nitzsche. Podczas półfinału Pucharu Europy w pięcioboju Nitzsche skoczyła wzwyż — 1,95. Jest to najlepszy tegoroczny rezultat na świecie w tej konkurencji, przewyższający o 2 cm wyniki Andrei Mata (Węgry), Debbie Brill (Kanada) i Louise Ritter (USA). Półfinał wygrał zespół NRD — 13,619 pkt. przed Holandią — 12,412 pkt., Belgią — 11,515 pkt. i Danią — 11,059 pkt.



Atak Andrzeja Lisa naszego czolowego szermierzacza wdziany przez szermierzacza Hawalej

Pilkarski Puchar Lata

GKS Katowice — AGS Arrhus 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 64 min. Łuczak. Widzów ok. 2 tys.

Sukcesy młodych żeglarzy

W Rerik (NRD) zakończył się międzynarodowy zawody żeglarskie juniorów w klasie „cadet”. W kategorii 12-13 lat zwyciężyła polska załoga Bartlewskiego, a trzecie miejsce zajął Czajka. W tej samej klasie wśród żeglarzy 14-15-letnich najlepsza okazała się załoga Tyszkiewicza, a trzecie miejsce zajął również nasz junior Wilezyński.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Otwarte mistrzostwa Szwajcarii w Gstaad wygrał tenista RFN, Pinner. W finale Pinner pokonał Australijczyka McNamara 6:2, 6:4, 7:4.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Wilhelmshaven, Sabine Everts (RFN) ustanowiła rekord świata juniorek w pięcioboju. 15-letnia Evert uzyskała 4,627 pkt.

Duży sukces odniosła polska załoga, Andrzej Michalczyk — Jarosław Rabczko na zakończonych w hiszpańskiej miejscowości Denia, żeglarskich mistrzostwach Europy w klasie „470”. Polacy z 4,47 pkt. zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej. Tytuł mistrza Europy wywalczyła załoga Brockmana (Izrael) 35,7 pkt.

W finałowym meczu grupy „A” strefy europejskiej Pucharu Davisa przeciwnikami Włochów będą Anglik, którzy w Eastbourne pokonali w półfinale Hiszpanów 4:1.